DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str. | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211. Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok IV. Toruń, czwartek 14 lipca 1932 Nr. 159

Francja w obronie armji narodowej

Namiętna dyskusja w Izbie w sprawach wojskowych
Wspaniałe zwycięstwo rządu

Paryż, 13. 7. (PAT.). W dyskusji nad zniesieniem ćwiczeń rezerwistów oraz wielkich manewrów w roku 1932 zabrał głos Herriot, który oświadczył, m. in., że jeżeli się dąży ustawicznie do doskonalenia materjałów rzeczowych, należy również pomyśleć o wyszkoleniu ludzi, którzy będą się niemi posługiwać. Mówca oświadczył bez ogródek, że rząd nie zgodzi się nigdy na zniesienie okresu ćwiczeń rezerwistów. Herriot podkreślił, że należał do tych, którzy głosowali za zmniejszeniem służby czynnej, pod warunkiem jednak, że zmniejszenie to uregulowane będzie powoływaniem do późniejszych ćwiczeń wojskowych. Mówca powołuje się na autorytet Jauresa, który oświadczył, że **STRONNICTWO POLITYCZNE, KTÓRE JEST NIEZDOLNE DOKONAĆ OFIAR NA RZECZ OBRONY SWEGO KRAJU, JEST NĘDZNEM STRONNICTWEM.** Mówca dalej zaznaczył, że pozostaje wiernym systemowi nie rozgraniczającemu życia obywatela od życia żołnierza i że nie byłoby wskazane wprowadzać modyfikację do doskonałej ustawy z racji zwykłej dyskusji nad budżetem.

W odpowiedzi poseł Renaudel stwierdził, że socjaliści nie mogą się zgodzić na to, ażeby stawiano ich poza nawias republiki lub narodu. W chwili obecnej chodzi wyłącznie o deficyt budżetowy, który zdaniem Renaudela jest dziełem rządów prawicowych. Socjaliści nie wypierali się nigdy konieczności obrony narodowej. Renaudel nie sądzi, ażeby zniesienie okresu ćwiczeń w roku 1932 miało wprowadzić dezorganizację do armji. Mówca zgadza się, że w Niemczech istnieją tajne siły zbrojne, które jednak można będzie pokonać nie przy pomocy jawnych sił zbrojnych, lecz przez Ligę Narodów.

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskiem Fabry, domagającym się odrzucenia wniosku socjalistycznego w sprawie zniesienia ćwiczeń rezerwistów. Wniosek ten rząd związał z kwestją zaufania.

O godzinie 1-szej min. 50 nad ranem prezydent izby Buisson odczytał rezultat głosowania. Za wnioskiem wypowiedziało się 360 posłów.

Nie politykę ustępstw, a politykę odwagi musi prowadzić Francję

Paryż, 13. 7. (PAT). Po nocy ożywionych debat, w czasie których rząd popierany był naprzemian przez prawicę i lewicę, izba deputowanych przystąpiła wczesnym rankiem do ostatniej fazy walki nad projektem finansowym. Herriot w przemówieniu powiedział, że **TRZEBA WYBRAĆ MIĘDZY POLITYKĄ USTĘPSTW, A POLITYKĄ ODWAGI.** Rząd obecny wybrał politykę odwagi.

Sądzę — mówił Herriot — iż nie będzie bezskutecznem zaapelować do izby o oddanie krajowi przysługi, nawet, gdyby trzeba było zapłacić za nią niepopularnością. Gabinet ze swej strony nie zawaha się wziąć jej na swe barki. **Rząd musi okazać krajowi, że ma kierowników, do których może mieć zaufanie.**

Zwracając się do centrum oraz prawicy, mówca oświadczył: Odpowiedzialność **w chwili obecnej jest ciężka, lecz nie dla mnie, a dla was.** Za chwilę możecie osądzić. Wyroku oczekuję ze spokojem.

O godz. 10 rano wchodzi na trybunę Leon Blum. Mówca wyraził żal, że atmosfera solidarności, jaka panowała w okresie wyborów między socjalistami i radykałami społecznemi znikła. Wreszcie stwierdza, iż **socjaliści będą głosowali przeciwko całości projektu.**

Następnie wchodzi Francois Albert, przywódca francuskich radykałów społecznych, który stwierdza na wstępie, iż **partja jego poprze premjera.**

O godz. 11,05 prezydent izby oznajmił, iż **rząd stawia kwestję zaufania,** poczem rozpoczęło się głosowanie.

NA 586 GŁOSÓW WYPOWIEDZIAŁO SIĘ ZA RZĄDEM 385, PRZECIWKO RZĄDOWI 201.

Paryż, 13. 7. (PAT). Dzienniki wieczorne, omawiając głosowanie w izbie deputowanych nad projektem finansowym, wyrażają naogół zadowolenie z wyników tego głosowania i podkreślają **przejście socjalistów do mniejszości oraz utworzenie większości koncentracyjnej.**

W kuluarach izby głosowanie wczorajsze jest żywo omawiane. Niektórzy deputowani wyrażają nadzieję, że **senat wzmocni jeszcze bardziej zarządzenia, mające na celu podniesienie życia gospodarczego i że nowa większość izby,** która w sobotę będzie musiała zbadać ponownie projekt, zwrócony jej przez senat, pójdzie jego śladami. W ten sposób **rząd będzie mógł udać się niezwłocznie na wakacje i po ich zakończeniu prowadzić nadal prace nad konsolidacją prac budżetowych oraz nad kontynuowaniem polityki zagranicznej.**

Bank gdański obniżył stopę dyskontową

Bank gdański **obniżył wczoraj stopę dyskontową z 5 na 4 proc. i stopę lombardową z 6 na 5 proc.**

Zbrodnia?

Otwory „Prometeusza" były otwarte...

Statek Artiglio przybył na miejsce katastrofy. Kapitan Carli wydał rozkaz zbadania, czy otwory łodzi podwodnej „Prometeusz" zostały w chwili katastrofy zamknięte. O godz. 10-tej nurek pogrążył się w fale. Niestety zmuszony był po krótkim czasie powrócić na powierzchnię, gdyż gwałtowność prądu paraliżowała jego akcję. Zdołał jedynie kilka razy zapukać w kadłub, nieuzyskując jednak żadnej odpowiedzi. Władze morskie uważając załogę „Prometeusza" za straconą, kazały na znak żałoby zniżyć do połowy masztu chorągwie.

Korespondent „Le Matin" donosi z Cherburga, że nurek okrętu „Artiglio" stwierdził, iż dwa otwory łodzi podwodnej „Prometeusz" **są uchylone, a w jednym z nich znajdują się zwłoki marynarza.** Korespondent dodaje, iż wobec niezwykłych trudności obecne prace nad wydobyciem łodzi będą prawdopodobnie przerwane.

Niemcy zaniepokojone polskiemi manifestacjami antyniemieckiemi

Berlin, 13. 7. (PAT.). Demonstracja antyniemiecka na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbiła się już echem w prasie niemieckiej różnych odcieni politycznych. I tak „Berliner Tageblatt", donosząc o tej demonstracji ,twierdzi, iż jest ona pierwszym wystąpieniem zorganizowanem pod hasłem manifestacji antyniemieckiej.

Nowa ustawa o robotnikach cudzoziemcach we Francji

Paryż, 13. 7. (PAT). Senat przyjął z pewnemi zmianami uchwalony przez izbę deputowanych projekt ustawy, dotyczącej zatrudnienia robotników cudzoziemskich. Przedsiębiorstwa publiczne według tego projektu będą mogły zatrudniać najwyżej 5 proc. robotników cudzoziemskich. Projekt nie dotyczy robotników rolnych.

Czyżby trzęsienie ziemi na Węgrzech?

Miasto Kecskemet i okolica są nawiedzone od kilku dni **silnemi detonacjami podziemnemi,** trwającemi kilka godzin. Wśród mieszkańców panuje **wielka panika.** Rzeczoznawcy tłumaczą detonację wstrząsami tektonicznemi zewnętrznej powłoki, co nie jest groźne.

Wizyta czerwonych ministrów

Do Moskwy przybyło w charakterze turystów kilku wybitnych polityków z Labour Party z b. wiceministrem spraw zagranicznych Daltonem i b. wiceministrem Lawrencem.

Gdzie zaszlibyśmy, gdyby nie Lozanna?

Mac Donald o wynikach konferencji

Londyn, 13. 7. (PAT). Wczorajsze posiedzenie Izby Gmin otwarte zostało przy szczelnie wypełnionej sali publicznością, która przybyła **dla wysłuchania oświadczenia Mac Donalda o konferencji w Lozannie.** Mac Donald uważa, że konferencja w Lozannie i jej rezultaty są dopiero uregulowane w zagadnieniach związanych z reparacjami, które dziś zawadzają w rozwoju gospodarczym. **Wszystkie trudności ekonomiczne powstały wskutek wojny i tak długo jak trwały te reparacje, nie możnaby podnieść dobrobytu gospodarczego.** Dopóki nie nastąpi on w Rzeszy, nstanowiącej ważny czynnik gospodarstwa światowego, nie może być mowy o żadnej poprawie u nas. **Gdzie zaszlibyśmy, gdyby nie Lozanna?**

Mówca w dalszym ciągu rozwiął twierdzenie, że świat mógł czekać do przyszłego marca dla zawarcia porozumienia. Sytuacja krajów była następująca: **Niemcy płaciły reparacje, Francja, Anglja i inne kraje płaciły długi wojenne** i pobierały długi wojenne, **Ameryka zaś przyjmowała spłaty długów.** Każdy z powyższych wzdragał się te sprawy traktować w ten sposób, by długi wzajemne wyrównać. Pierwszym zadaniem konferencji było znalezienie sposobu na zbliżenie tych trzech stron.

Następnie Mac Donald, **poruszając kwestje** ze Stanami Zjednoczonemi, **oświadczył, że dotyka bardzo drażliwego punktu i nikt nie może potępiać Ameryki za stanowisko jakie zajęła.** O ile mi jest wiadomo, Ameryka nie przyjęła żadnego zobowiązania, **ani dała wskazówki** na jakich podstawach byłaby ona gotowa układać się z nami. Cała praca Lozanny polegała na tem, aby usunąć wewnętrzne trudności w Europie i przyjąć te propozycje, które narody, reprezentowane w Lozannie, uważały za podstawowe i możliwe do przyjęcia.

Artykuł pierwszy porozumienia kładzie **kres reparacjom, co jest wielką korzyścią.**

Jeżeli którekolwiek z państw chce doprowadzić Europę do dobrobytu gospodarczego, to musi wyrwać zło z korzeniem. Stało się to w Lozannie.

Zanim którekolwiek z państw chciało traktować z Ameryką, musiałyby narody europejskie rozpatrzeć swoje własne sprawy, które dotąd nigdy nie były rozstrząsane.

Jeżeli Europa chce rozwiązać swoje zagadnienia gospodarcze i finansowe, musi rozwiązać również swoje zagadnienia polityczne.

Rzesza Niemiecka musi zpowrotem być wciągnięta w krąg normalnych stosunków międzynarodowych, a głos jej musi być wysłuchany tak, jak wysłuchiwane są głosy innych narodów, gdy są poważne, lub odrzucane, gdy niemi nie są.

Z radością stwierdzić mogę, że **Lozanna zbliżyła nas do Francji, Francję zbliżyła do Niemiec i zbliżyła Francję i Niemcy do nas.**

Musimy zdobyć się na wysiłek, by zaradzić trudnościom gromadzącym się obecnie.

Rząd brytyjski współpracować będzie w tym kierunku i wytęży swe siły dla zabezpieczenia pokoju.

Lozanna otwiera nam nowe drogi.

Proszę więc Izbę o jak najszczerszą aprobatę prac moich kolegów i mojej własnej (oklaski).

Po co to oświadczenie? Co ono znaczy?

Londyn, 13. 7. (PAT.). Agencja Reutera została oficjalnie upoważniona do zaprzeczenia wiadomości, jakoby ze Stanami Zjedn. doszło do zawarcia jakiegoś układu w sprawie spłaty długów wojennych.

Jakie będą dalsze losy paktu lozańskiego?

Berlin, 13. 7. (PAT). Kwestja ratyfikowania umowy lozańskiej jest w dalszym ciągu rozważana przez niemiecką opinję publiczną. W niektórych kołach wyrażają przekonanie, iż w razie **nie ratyfikowania tej umowy przez jakiekolwiek z mocarstw, biorących udział w porozumieniu, musiałby wejść z powrotem w życie plan Younga.**

W związku z temi rozważaniami koła rządowe wskazują na fakt, **iż Mac Donald miał wyraźnie oświadczyć na publicznem posiedzeniu konferencji lozańskiej, iż w tym wypadku musiałoby nastąpić ponowne rozpatrzenie całego zagadnienia reparacyjnego.** Nie może być zatem mowy — stwierdza ogłoszony w tej sprawie komunikat — o jakiemkolwiek ponownem wprowadzeniu w życie planu Younga. **W każdym wypadku punkt wyjścia nowych ewentualnie narad nad kwestjami reparacyjnemi musiałby być wzięty z umowy lozańskiej.**

W rocznicę Grunwaldu

Znakomity angielski mąż stanu lord d'Abernon w znanem swem dziele o roku 1920-tym, jako o osiemnastej bitwie, która zdecydowała o losach świata, — nie wspomina o bitwie pod Grunwaldem. A jednak **ta rozprawa orężna przesądziła jeśli nie o losach świata, to o losach Europy wschodniej.**

Gdyby na polach Grunwaldu w dniu 15 lipca 1410-go roku nie legła była pokotem cała potęga krzyżacka, lecz gdyby przeciwnie się stało, to — dzieje Europy środkowo-wschodniej, w szczególności zaś dzieje Polski i Litwy, potoczyłyby się niewątpliwie zgoła odmienną koleją. Litwini podzieliliby pewno los swych pobratymców, Prusaków, a wojujący germanizm pozbawiłby ich, jak i Prusaków, nietylko ziemi, ale nawet imienia.

Ale i losy Polski nie byłyby pomyślne.

Kto wie, czy w razie zwycięstwa Krzyżaków pod Grunwaldem, naród polski nie stanowiłby dzisiaj tylko jakichś „wysp etnicznych", w rodzaju osiedlisk Serbo-Łużyczan pod Berlinem — smętnej pamięci minionej nazawsze przeszłości.

Bitwa pod Grunwaldem zdecydowała o losach Polski i Litwy. Wspólnie przelana krew stała się mocnym fundamentem wspólnych dziejów dwóch państw i narodów na długie wieki aż po tragiczne dzieje powstania styczniowego. **Bitwa pod Grunwaldem na długie lata powstrzymała pochód zaborczego germanizmu ku Wschodowi.** Od czasu tego zwycięstwa oręża polskiego, litewskiego i ruskiego, historja nie zna już faktu pogrzebania na wieki żadnego szczepu słowiańskiego, jak to się stało z tyloma szczepami Słowiańszczyzny zachodniej pod obuchem zaborów germańskich.

Niestety, — nawet po świetnem zwycięstwie pod Grunwaldem, Polska i Litwa nie zdołały przeszkodzić Krzyżakom w wytępieniu plemienia litewskiego Prusaków. Duch krzyżactwa wcielił się w państwo t. zw. „ruskie", t. j. niemieckie, któremu Polska nieopatrznie pozwoliła wyrosnąć na swej granicy północno-zachodniej. Duch pruski narzucił się następnie wszystkim innym szczepom i narodom niemieckim, ucieleśniony w postaci Bismarcka i w formie politycznej Cesarstwa Niemieckiego z królami pruskimi na czele.

Dziełem tego ducha pruskiego, wiecznie niesytego krwi i zaborów, była wielka wojna, która pochłonęła miljony istnień ludzkich i miljardy ludzkiego dobytku.

Jak krzyżactwo pod Grunwaldem zostało pokonane i pobite, lecz nie zniszczone do ostatniego szczętu, — tak i **duch pruski nie został zatopiony ostatecznie w potokach krwi na polach Szampanji i Flandrji.**

Duch krzyżactwa odrodził się i daje dziś znowu znać o sobie, jako duch zemsty, rewanżu, żądzy nowych zaborów, zniszczenia Polski i panowania nad światem. Ten duch krzyżacko-pruski jest może jedynem, a w każdym razie jednem z najważniejszych źródeł kryzysu gospodarczego, który trapi Europę, — **jest powodem niepewności, braku zaufania państw i narodów ku sobie nawzajem, niewiary w trwałość pokoju, wyścigu zbrojeń, których żadne konferencje i narady powstrzymać nie są w stanie.**

Duch krzyżącko-pruski potrafił pchnąć na drogę samobójczej, wrogiej Polsce polityki Litwę współczesną, jak obłąkać niegdyś potrafił księcia Witolda i przez długie lata wodził go po manowcach poczynań równie szkodliwych dla Polski, jak i dla Litwy.

Dlatego data bitwy grunwaldzkiej i **dziś jeszcze**, po upływie lat 522-ch, jest **datą żywą, pełną wymowy i nauki dla Polski, dla Litwy i Rusi, jak również i dla Europy całej.** Tem wymowniejszą zaś jest dla państw i ludów Europy zachodniej, że i dziś jeszcze dają się one niekiedy uwodzić duchowi krzyżacko-pruskiemu, jak niegdyś dali się uwieść rycerze francuscy i angielscy, którzy walcząc pod Grunwaldem po stronie Krzyżaków przeciwko dawno chrześcijańskiej Polsce i ochrzczonej już przez Polskę Litwie, wyobrażali sobie, że walczą przeciwko pogańskim „Saracenom".

Przewrotny duch krzyżacko-pruski potrafi dziś mobilizować przeciwko Polsce idealistyczne zapędy zwolenników pokoju, jak niegdyś potrafił zmobilizować przeciwko przodkom naszym — w dobrej wierze idących, rycerskich obrońców chrześcijaństwa.

Duch swastyki

Niesłychane wystąpienia pisma hitlerowskiego w Gdańsku

Ostatni numer wychodzącego w Gdańsku hitlerowskiego organu „Vorposten", jest tak bezczelnie wprost zapluty jadem nieprzyzwoitych napaści na Polskę, że wierzyć się nie chce, iż w tak zwanej „kulturalnej" epoce podobne ohydy mogą bezkarnie ukazywać się na łamach „cywilizowanej" prasy.

Społeczeństwo polskie powinno znać przynajmniej w przybliżeniu **„ducha swastyki",** z którym dziś już musimy toczyć bezwzględną i nieustraszoną **walkę,** przeciwstawiając tej planie wściekłości czysty nurt wartości moralnej i gorącej miłości ojczyzny.

Numer „Vorposten" z dnia 8 bm. w artykule p. t. „Polnischer Mut" („Polska odwaga"), pełnym kpin i wymyślań, pisze m. innymi:

„Liedertafel", związek śpiewaków niemieckich w Chodzieży, która leży w „ukradzionej Niemcom prowincji Poznańskiej" („in der gestohlenen Prowinz Posen"!!!) urządził festyn śpiewaczy, na który przybyły związki śpiewaków z sąsiednich wsi i miast. Otóż przed domem strzeleckim(?) w Chodzieży zebrało się kilkuset Polaków, którzy wtargnęli do sali potłukli(?) niemieckich śpiewaków i śpiewaczki.

Gdy ofiary polskiego napadu „auf dem Boden des Saales herum lagen"(!!) „leżały pokotem na podłodze sali"... („kto tych ludzi narżnął? — zapytałby Wołodyjowski Zagłobę?), — Polacy zaczęli do nich strzelać(?) raniąc wielu z nich ciężko(!) Niemcy musieli uciekać przez lasy, aby ujść przed „zezwierzęconemi polskiemi hordami" („die vertierten polnischen Horden").

„Gdy sztandary Adolfa Hitlera rozwiną się nad Niemcami, takie prowokacyjne zuchwalstwa przeciwko naszym niemieckim rodakom nie będą mogły mieć miejsca, **albo będą tak odpłacone jak się to należy narodowi niewolników („Sklawen volk der Polen) od Narodu panującego („Herrenvolk") 60 milj. Niemców(!!!)**

Na innem miejscu ten sam „Vorposten" opisuje „aferę spalenia Hitlera na stosie" w Toruniu w sposób mówiąc delikatnie niebywale rozgorączkowany. Opis ten brzmi następująco:

„Polski Legjon Młodych urządził w Toruniu manifestację przeciw Adolfowi Hitlerowi. Przed lokalem partyjnym(?) tej organizacji utworzył się pochód, na czele którego niesiono drewnianą lalkę przedstawiającą wodza „narodowych socjalistów...

Następnie barwny i drobiazgowy opis całego pochodu, przyczem powiedziano, że **„kat(!) oblał naftą tego, który został przeniesiony z życia do śmierci, i zapalono go"** („Hierauf begoss er **den also vom Lebem zum Tode gebrachten(!!) mit Naphta und zündete ihn an.")**

„Tu tkwi charakter Polaków", — pieni się „Völkischer Beobachter". — „Nie umieją nic poważnego dokonać... Ziemia, którą Polacy bezprawnie Prusakom ukradli(!!!) „das Land, das die Polen sich wiederrechtlich von Preussen gestohlen haben) została zupełnie zrujnowana(!). Mimo to odważają się **teatralnemi grzmotami dowodzić światu swych praw do egzystencji"(!!)**

Mało tego. W tym samym numerze „Vorposten", przywódca frakcji hitlerowskiej i członek gdańskiej delegacji Rady Portu Greiser zamieszcza dłuższy artykuł o wizycie niemieckiego hydroplanu „DO X", ciesząc się, że po niemieckiej wizycie morskiej następuje niemiecka wizyta powietrzna w Gdańsku. Opisując swe wrażenia z lotu z Królewca do Gdańska mówi on m. in. o tem, z jakiem oburzeniem **zaciska się pięść w kieszeni, patrząc na polski brzeg Wisły i wiedząc, że ten brzeg nie jest obecnie niemieckim** („ballt sich die Faust in der Tasche in dem Gedanken, das dieser Strom nicht mehr Deutschlands Strom sein soll.")

Ciekawiśmy bardzo, kiedy Wisła była wogóle rzeką „niemiecką"?...

Następnie opisując przelot niemieckiego hydroplanu nad Westerplatte na wysokości 50 metrów, Greiser zachwycony sprawnością pilota, pisze, że przyjdzie czas **„gdy Westerplatte nie będzie już więcej należała do obcego narodu."**

W dalszym ciągu spotykamy notatkę p. t.: „Żydowska bezczelność", donoszącą o tem, że kiedy podczas wizyty floty niemieckiej w Gdańsku jakiś hitlerowiec, mieszkający w hotelu „Kaiserhof" **wywiesił z okna swego pokoju flagę hitlerowską,** właściciel hotelu — podobno żyd polski — zażądał usunięcia tej flagi ze swego domu. Pismo chwali się, że „bezczelny żyd, który chciał dawać naukę hitlerowcom otrzymał **taką odpowiedź, iż z wielkim krzykiem musiał biec na policję o pomoc."**

Notatka powyższa jest doskonałą ilustracją do skarg gdańskich na bojkot. Wynika z niej bowiem, że kiedy właściciel hotelu — powodowany chyba tylko względami na swoich gości z Polski — zażądał usunięcia flagi hitlerowskiej, został potraktowany tak, że „musiał biec na policję po pomoc". Pod skrzydłami senatu gdańskiego hitlerowcy robią wszystko, ażeby obywateli polskich odstraszyć od Gdańska i Sopot, tenże „Der Vorposten" wzywa do niekupowania u Polaków i Żydów, a p. dr. Ziehm pisze, w swym liście, że **w Gdańsku nigdy nie prowadzono akcji przeciw towarom polskim.**

Sam fakt, że w Gdańsku może wychodzić pismo o podobnej treści i tonie jest dostatecznem oświetleniem prawdy w „Trzecim Reichu", który po wyborach 31 lipca miałby zawładnąć Niemcami!

Palec w bucie

Działaczom „narodowym" Ziem Zachodnich widocznie u rąk zabrakło już wszystkich pokolei palców, z których możnaby codzień, z zajadłym a smakowitym talentem ssać corazto nowe wymysły na „sanację" albo — dla odmiany — corazto bezdenniejsze w swym nonsensie brednie „polityczne" lub „gospodarcze". Ale od czegóż zdolność posługiwania się z równą zręcznością tak górnemi, jak i dolnemi kończynami? W braku więc wszelkich innych możności, pp. czołowi działacze Str. Narodowego na terenie Ziem Zachodnich, zjechawszy się 11 bm. w Bydgoszczy, postanowili spróbować, czy w tej niewygodnej pozycji nie udałoby się im mała sztuczka: — z czynności rąk przerzucić się z wrodzoną giętkością kręgosłupa do czynności dolnych odnóży.

Miała to być zapewne próba „stanięcia na nogach", zamiast, jak dotychczas, — na głowie. Ale w tem nieszczeście, że kto za jedyny instrument „politycznego" działania przywykł uważać tylko palec własnej ręki, z którego można ssać jaką się chce, choćby najbrudniejszą insynuację lub brednię, — ten nawet po machnięciu karkołomnego kozła nie potrafi posłużyć się u własnej nogi niczem innem, jak znów tylko — palcem.

Polskie przysłowie zaś doskonale określa czynność owego palca u nogi. Szczególnie w bucie.

A zatem czytamy we wczorajszej prasie „narodowej" dosłownie:

„Konferencja posłów i senatorów Klubu Narodowego z Pomorza i Poznańskiego, jaka się odbyła dnia 11 bm. w Bydgoszczy, uchwaliła jednomyślnie, co następuje:

NIENARUSZALNOŚĆ GRANIC"

Mniejsza już o ponury, prawie cyniczny komizm faktu, że nietykalność granic „uchwalają" (!) przedstawiciele stronnictwa nazywającego się „narodowem", i to reprezentujący podobno Ziemie Zachodnie Rzplitej, — a „uchwalają" dopiero teraz, kiedy już od długiego szeregu miesięcy całe społeczeństwo całej Polski niedwuznacznie oświadcza gotowość stanięcia w obronie nietykalności ***tych zagrożonych Ziem.*** *Ale wyraźnym cynizmem* ***jest*** *w tej niesłychanej „uchwale" co innego: — „konferencja" pp. posłów „narodowych" pozwoliła sobie na twierdzenie, że*

„zakusom wrogim na stan rzeczy, stworzony przez traktat wersalski... wola narodu... przeciwstawiłaby (!) odpór nieubłagany" itd.

Co takiego? Zaledwie: — przeciwstawiłaby", a nie: — przeciwstawi? A więc warunkowo, ale nie napewno? Jakiem prawem pp. działacze „narodowi" Ziem Zachodnich ośmielają się podawać w wątpliwość tę gotowość do stawienia nieubłaganego oporu atakom niemieckim, jaką wola narodu bez nich i dawno już przed nimi całem swem stanowiskiem niedwuznacznie stwierdziła? Jakiem prawem pp. posłowie „narodowi" ośmielają się twierdzić, że „społeczeństwo pomorskie i wielkopolskie domaga się moralnie (!) od nich takiej a nie innej postawy" względem jednolitości frontu przeciwniemieckiego, w którym właśnie społeczeństwo staje coraz tłumniej i karniej, rozumiejąc, że tu rzecz idzie nie o „niezaufanie", czy „rozgoryczenie" drobnej grupki „narodowo"-poselskiej względem rządu, lecz o życie i bezpieczeństwo miljonów ludzi, zamieszkujących wspólne państwo.

Wobec tego niezbitego, istniejącego faktu, mówiącego jaką jest wola społeczeństwa, — co tu wogóle mają do mówienia czyjeś szumne a cyniczne, w najlepszym zaś razie grubo spóźnione „uchwały"? Co chcieliby niemi osiągnąć pp. „narodowi" działacze Ziem Zachodnich, choćby się jeszcze karkołomniej z jednej niewygodnej pozycji w drugą chcieli przekręcać, raz do góry nogami, raz naodwrót? Raz na zawsze straconego gruntu pod nogami nie odzyskają tą sztuczką nigdy.

A jeżeli im na palcach u rąk, po wyssaniu stamtąd wszelkiej innej „treści", pozostała dziś tylko krew z wypadków gdyńskich, którą im „niezręcznie" jest oczom ludności Zachodnich Ziem ukazywać, — to niechże sobie dalej kiwają smętnie a buńczucznie palcem w bucie.

Właśnie ten widok potrzebny był jeszcze ludności Ziem Zachodnich dla dokonania sobie właściwej i słusznej oceny „wartości" ich „narodowego" działania.

Za przykładem Pomorza

Coraz więcej mnoży się dowodów, że nasz apel do społeczeństwa o **stworzenie jednolitego silnego frontu polskiego przeciw Niemcom,** znajduje głębokie zrozumienie w rozumnej i patrjotycznej opinji kraju. Do szeregu podawanych już przez nas odgłosów prasy różnych odcieni politycznych i z różnych stron Rzeczypospolitej przybywają już dziś również głosy prasy stołecznej. Dla przykładu przytaczamy dzisiaj znamienne oświadczenie warszawskiego „Kurjera Porannego":

„W Polsce Niemcy mogą liczyć na **jeden jednolity naród, na jeden jednolity front. Kto liczy na niesnaski, płynące z gorącego temperamentu Polaków, ten się myli i odpokutować to może,** jak lud rosyjski, gnany przez opętanych dowódców w 1920 roku pod Warszawę **odpokutował za nienawiść szowinistycznych jednostek w Rosji.**

Polska cała przejęta jest i ogarnięta jedną jedyną wolą: granice Państwa Polskiego są nienaruszalne i są nietykalne. Zdala od nich z rękami i radami! Nie frymarczyć Polską!"

Takich głosów, potępiających „narodowe" próby liczenia na wewnętrzne niesnaski w Polsce, będzie niewątpliwie coraz więcej. Budzące się **prawdziwe sumienie narodu** — wcześniej lub później nakaże nawet dzisiejszym zwolennikom Str. Narodowego cisnąć dotychczasowym przywódcom w twarz ostrą odprawę: **„Zdala z rękami i „radami" od istotnej woli całego kraju! Nie frymarczyć Polską!"**

Zawsze „skromny fijołek"...

Cesarz Wilhelm udziela „wywiadu"

Ex-kaiser nie lubi wywiadów. W każdym razie nie lubiał ich do niedawna, gdy wszelkie rozmowy sprowadzały się do tego, co „było". To, co „będzie" było dlań tematem przykrym. Zwycięski marsz hitlerowców, monarchistyczny rząd Rzeszy, nadzieje na bliską restaurację Hohenzollernów, obudziły w 73-letnim starcu dawnego ducha gaduły. Teraz Wilhelm rozmawia z dziennikarzami chętnie i wiele.

„Niemcy muszą przywrócić swych dawnych władców" — oświadczył b. cesarz dziennikarzowi angielskiemu przed kilku dniami — „tak, jak każdy inny kraj w chwili największej potrzeby, winni Niemcy zwrócić się do **tych ludzi, którzy są najbardziej do tego powołani, którzy zdrowemi i uczciwemi metodami poprowadzą kraj z powrotem do pomyślności, jaką Rzesza straciła.** Idee komunistyczne rozpowszechniły się po świecie, jak zaraza. Całe narody są niemi dotknięte. Zarówno jednak Niemcy, jak i każdy inny kraj, nie powrócą do dawnej świetności dopóty, dopóki nie wyzbędą się demagogów i nie przywołają z powrotem **tych, którzy dzięki wieloletniej wprawie, odpowiedniemu przygotowaniu i wreszcie tradycji, są najbardziej godni tego, by dźwigać brzemię władzy."**

„Przez czternaście lat — ubolewa ex-kaiser — Niemcy pozostawały bez swoich przywódców. **Posiadający najlepsze kwalifikacje do rządzenia, zmuszeni byli stać na stronie** i przyglądać się, jak ich nieszczęsny kraj wije się w boleściach. Lecz nadchodzi już kres jego agonji..." Przejrzyste aluzje b. cesarza Niemiec w tem miejscu nie wymagają chyba żadnych komentarzy.

Rozprawiwszy się w dwóch słowach z kwestją powrotu na tron, która zdaje się nie ulegać dlań żadnej wątpliwości, Wilhelm wygłasza swój program. **„Traktat Wersalski musi być zerwany."** I uważając go już jakby za nieistniejący, ex-kaiser mówi o nim w zasie przeszłym: **„Był to traktat, nieoparty ani na słuszności, ani na zdrowym sensie.** Wykonanie warunków jego jest dla Niemiec fizyczną niemożliwością. Nie jest to kwestja „nie chcą", ale „nie mogą". Traktat Wersalski **został wymuszony na nas** — ciągnie dalej były cesarz, słowem „nas" podkreślając, że i on padł ofiarą traktatu.

„Czy jest rzeczą do pomyślenia — uskarża się „uznany władca Niemiec" wobec reprezentanta kraju, w którym monarchja pozostała ustrojem czczonym i nietykalnym — że gdybyśmy wygrali wojnę, nie chcielibyśmy rozmawiać z królem Jerzym, a sfabrykowaliśmy w Anglji republikę?"

A dalej na temat polityki światowej: „Japonja nie może i nie powinna pozostawać bezczynną. Jest ona przedmurzem bolszewizmu na Wschodzie, musi przeto działać." **Sprawy rosyjskie bardzo go interesują i wykazuje on pewną znajomość rzeczy.** Mówiąc z Anglikiem nie mógł nie poruszyć kwestji indyjskiej, sprawy Dominjów i innych, wreszcie uważał za wskazane dorzucić kilka komplementów pod adresem Anglji: „Ja zawsze podziwiałem Anglję i Anglików. Wysoko ceniłem swych angielskich przyjaciół. Jest rzeczą **potworną nazywać mnie wrogiem Anglji.** Byłem wszak najstarszym wnukiem królowej Wiktorji!

Polacy wobec wyborów w Niemczech

Ludność polska pozostała na terenie Niemiec utworzyła front wspólny wobec zbliżających się wyborów do Reichstagu, mających się odbyć w dniu 31 b. m. Na czele listy polskiej figurują nazwiska: **ks. dr. B. Dembińskiego,** proboszcza z Zakrzewia, **Dra Kaczmarka, J. Olejniczaka, M. Kwiatkowskiego.** Trudno powiedzieć, czy **wobec terroru ze strony bojówek i szykan ze strony władz niemieckich Polacy zdobędą mandat do parlamentu.**

Zamiast 269 miljardów — tylko trzy!

„Niezły" interes lozański

W dzień przed uroczystem podpisaniem traktatu lozańskiego obchodził Edward Herriot sześćdziesiątą rocznicę swych urodzin. **Dnia tego otrzymał z Niemiec anonimowy list, w którym znajdowała się obligacja skarbu niemieckiego na 5 miljardów marek,** a więc o 2 miljardy więcej, niż ugoda w Lozannie wyznaczyła Niemcom do zapłaty... Tylko, że ta przesłana Herriotowi 5-miljardowa obligacja pochodziła z... **czasów inflacyjnych i jest zupełnie bezwartościowa.** Do obligacji była dołączona karteczka z napisem: **„Proszę zaliczyć na rachunek reparacyj...".**

Ktoś poprostu postanowił zakpić sobie z pięciu mocarstw wierzycielskich i niejako symbolicznie zaznaczyć, że również i te trzy miljardy marek, które w Lozannie zostały określone jako dług niemiecki, **nie mają żadnej realnej wartości.**

Zresztą figiel anonimowego żartownisia niemieckiego został nazajutrz po podpisaniu traktatu lozańskiego potwierdzony przez osobistość, której oświadczenie jest chyba w obecnych stosunkach, panujących w Rzeszy, najbardziej miarodajne. Bo już w niedzielę — pamiętamy, że v. Papen w sobotę podpisał w Lozannie umowę — zebrał w Berlinie dokoła siebie **Adolf Hitler 18.000 słuchaczy i oświadczył im:**

— Traktat lozański, który obciąża naród niemiecki 3 miljardami marek, **po pół roku nie będzie wart więcej niż 3 marki.**

Jak wyglądała pierwotna suma zobowiązań niemieckich, która ostatecznie stopniała do trzech miljardów marek, **a zdaniem Hitlera za pół roku nie będzie warta ani 3 marek?**

W roku 1921 na Konferencji w Boulogne pierwotnie ustalono, że suma odszkodowań, jaką Niemcy mają zapłacić wynosi **269 miljardów marek w złocie.**

W rok potem, w Paryżu, nastąpiła **pierwsza obniżka** odszkodowań niemieckich. Zamiast 269 miljardów marek mieli Niemcy zapłacić **226 miljardów.**

W trzy miesiące potem komisja reparacyjna znowu zastosowała bardzo poważną obniżkę. Zobowiązania niemieckie określono **na 132 miljardy,** a więc zmniejszono je o 96 miljardów marek.

Lecz i ten układ okazał się nawskroś iluzoryczny, nie miał w praktyce żadnego znaczenia.

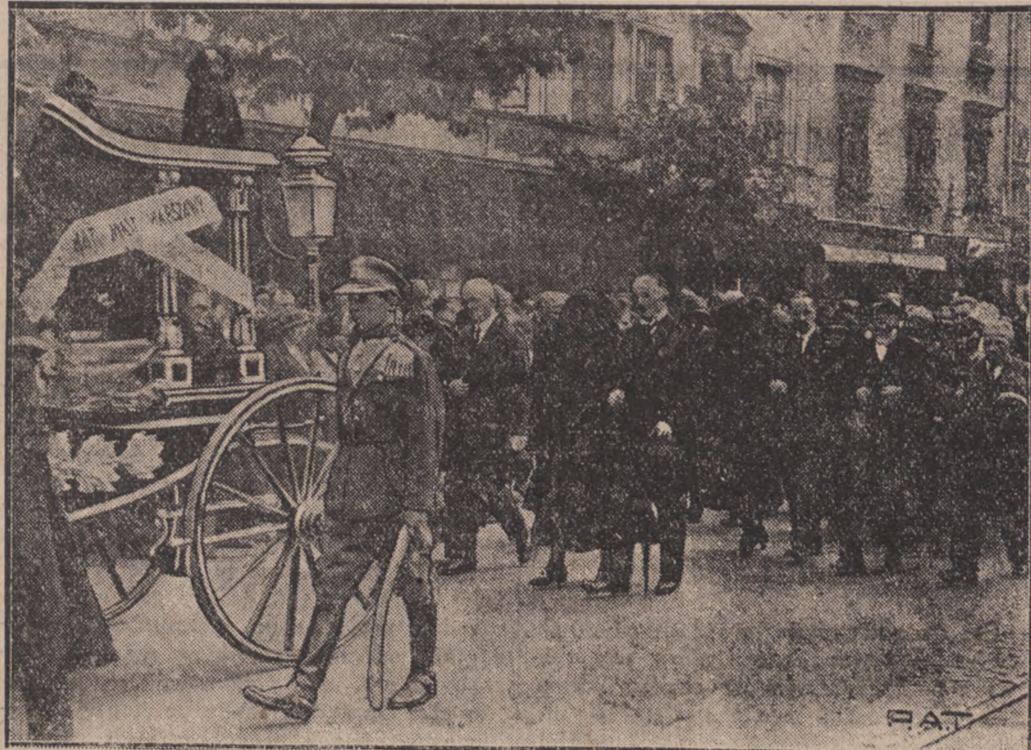
Plan Dawesa do połowy zmniejszył zobowiązania niemieckie. Gdy upłynęły 4 lata, doszło do **obalenia planu Dawesa, a miejsce jego zajął plan Yonnga.** Rata roczna niemiecka z 2½ miljarda została obniżona na miljard i 700 miljonów marek

I w tej chwili rozpoczęła się w Niemczech **„gra na bankruta".** Coraz częściej i coraz głośniej poczęły Niemcy wykazywać, że „nie mogą płacić", a od 2 lat, wyzyskując coraz bardziej pogłębiający się światowy kryzys gospodarczy, domagać się „coup d'eponge" — jak to określają Francuzi — **wymazania gąbką** ich zobowiązań międzynarodowych.

Historja tych ostatnich lat i tych zabiegów niemieckich jest znana. Do hasła „nie możemy płacić" przystąpiło hitlerowskie: **„nie chcemy płacić".**

Teror niemiecki, idący dwoma torami: politycznym i finansowym, a więc widmem wojny i groźbą bankructwa, przybierał coraz bardziej na intensywności, aż doszło do Lozanny do tych **3 miljardów marek zamiast 269,** które pierwotnie były ustalone jako suma odszkodowań niemieckich.

Pogrzeb ś. p. Józefa Weyssenhoffa



W sobotę złożono na wieczny spoczynek zwłoki śp. Józefa Weyssenhoffa. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się nabożeństwem żałobnem, odprawionem w kościele Św. Krzyża. Na nabożeństwie obecną była najbliższa rodzina zmarłego pisarza, minister WR. i OP. p. Jędrzejewicz, przedstawiciele literatury i sztuki, świata artystycznego i dziennikarskiego. Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami zmarłego pisarza wynieśli z kościoła przyjaciele zmarłego, poczem olbrzymi kondukt ruszył na cmentarz Powązkowski. Nad grobem zmarłego wygłosił przemówienie imieniem T-wa Dziennikarzy i Literatów F. A. Ossendowski. Na zdjęciu naszem widzimy fragment pogrzebu.

Nowy biskup piński

Ojciec św. zamianował ks. **Kazimierza Bukrabę, proboszcza i dziekana w Brześciu n. Bugiem, biskupem diecezji pińskiej,** osieroconej po zgonie ś. p. ks. biskupa Łozińskiego.

Nowy biskup-ordynarjusz piński urodził się w r. 1885 w ziemi grodzieńskiej. Seminarjum duchowne ukończył w Petersburgu, tamże został wyświęcony na kapłana w r. 1909. Dziekanem brzeskim został mianowany w r. 1928. Ks. Biskup-nominat Bukraba znany jest szerszemu ogółowi, a zwłaszcza na ziemiach wschodnich, jako gorliwy pasterz i niestrudzony pracownik na niwie ojczystej.

„Święto Morza" — to dowód siły i zrozumienia swej misji dziejowej przez naród.

I najwięksi „genjusze" miewają kłopoty finansowe

Niewygodny rachunek hotelowy Hitlera

W najbliższych dniach rozpoczni się w Norymberdze *sensacyjny proces polityczny,* który rzuci snop światła na stosunki panujące w partji narodowych socjalistów. Kolosalna agitacja hitlerowców przy wyborach prezydenckich i do sejmu pruskiego pochłonęła *olbrzymie sumy, nieznane dotąd w dziejach walk wyborczych.* Nic dziwnego, że przeciwnicy Hitlera zwracali wielką uwagę na finansową stronę agitacji wyborczej hitlerowców. Dziennik berliński „Welt am Montag" opublikował w kwietniu b. r. rachunek hotelu „Kaiserhof", w którym *Hitler wraz z swym sztabem zapłacił „tylko" za 12 pokojów przeszło 4000 marek.* Dziennik ten, zamieszczając rachunek wspomnianego hotelu, zamieścił równocześnie krótką uwagę, że jest to *orjentalna rozrzutność.*

Hitler kazał ogłosić publicznie, że twierdzenia pisma berlińskiego są „kłamstwem", a zarazem opublikował przysiężne zapewnienie, że zamieszczony w „Welt am Montag" rachunek jest „sfałszowany". Skarga jednak nie została wniesiona, ani też po upływie kilku tygodni nie została doręczona redakcji. Z tego powodu *„Welt am Montag" zaskarżył Goebelsa, jako wydawcę „Angriffu", Hitlera jako wydawcę* „*Voelkischer Beobachter" i Ahrensa jako wydawcę ulotki, — o zaniedbanie wniesienia skargi.*

Przed sądem w Norymberdze zastępca prawny Hitlera, Goebelsa i Ahrensa oświadczył, że oskarżeni obstają przy swem twierdzeniu, ponieważ *„Welt am Abend" zamieścił duplikat rachunku hotelowego, co jest „falsyfikatem".* Przysiężne zapewnienie Hitlera wręczone zostało Hitlerowi do podpisu przez jego adjutanta, Wilhelma Brücknera, a Hitler oświadczenie to podpisał dopiero po podpisie Brücknera, do którego powiedział: *„jeśli ty pokrywasz to swem nazwiskiem, to podpiszę to i ja".* Kiedy „Welt am Montag" dowiedział się o tem, wniósł na Hitlera doniesienie karne do sądu w Norymberdze. Hitler i jego towarzysze muszą obecnie przedłożyć sądowi *oryginalny rachunek hotelu,* na podstawie którego sąd rozstrzygnie o prawdziwości ich twierdzeń, jak również o przysiężnem oświadczeniu Hitlera.

„Pić albo nie pić" — oto jest pytanie!

Uchwalenie antyprohibicyjnej platformy przez narodową konwencję demokratyczną w Chicago, wywarło w **całych Stanach Zjednoczonych głębokie wrażenie.** Pisma zwracają uwagę na **nagłość przewrotu,** który dokonał się w umysłowości amerykańskiej w przeciągu ostatnich trzech miesięcy zaledwie. Optymiści wierzą, że platforma demokratyczna otwartością swą przyczyni się do zwycięstwa tej partji w listopadowych wyborach i przepowiadają, że **już w grudniu po zebraniu się kongresu sprzedaż piwa i wina będzie ulegalizowana.** Faktem jest, że browarnicy zaczynają już inwestować znaczne kapitały w remoncie swych browarów. **Dopuszczenia piwa i wina nie należy utożsamiać z odwołaniem prohibicji,** gdyż to ostatnie wymaga żmudnej i długiej procedury. **Prohibicja jest częścią konstytucji, która mówi, że wyrób i sprzedaż napojów upajających są zakazane.** Konstytucja jednak mówi również, że kongres ustawowo ma określać co należy uważać za upajający trunek. Bill Volsteada za upajający trunek uważa każdy napój, **zawierający więcej niż pół procent alkoholu.** Bill Volsteada może kongres zmienić zwykłą większością głosów, przesuwając tę granicę do 7 lub nawet 11 proc. W razie zwycięstwa demokratów, ewentualność taka **wcale nie jest wykluczona.**

Co uczyniłeś dobrego w życiu?

Bajka Oskara Wilde'a

Jeden z niewielu żyjących jeszcze przyjaciół Oskara Wilde'a, opowiada nieznaną „bajkę“ autora „Portretu Doriana Gray'a“.

Jeszcze jedną, należy powiedzieć, gdyż takich domniemanych, mniej lub więcej wiarogodnych opowiadań, przypisywanych Oskarowi Wilde'owi powstało ostatnio bardzo dużo. Zdaje się, że zostaną niedługo wydane w osobnym tomie.

Wilde opowiadał swym przyjaciołom prawie na każdem zebraniu towarzyskiem, na każdym obiedzie i podczas każdej kolacji, tworząc na poczekaniu niezliczoną ilość rozmaitych powiastek. Przyjaciele zapamiętywali, zapisywali. Możliwe, że niektóre z tych anegdotek nie są wcale utworami Wilde'a, gdyż nie są godne jego pióra.

Natomiast **bajka Poola w każdym razie nie jest pozbawiona uroku i nawet głębszego sensu.**

„Pewnego razu Pan Bóg zauważył, że w raju robi się coraz ciaśniej. Za wielu sprawiedliwych. Ogrody raju przepełnione. Pan Bóg zawołał św. Piotra i polecił mu bardzo surowo sprawdzać dusze wchodzące do raju.

Św. Piotr ściśle począł wykonywać najwyższe polecenie. Stał się tak surowym, że nikt nie mógł dostać się do nieba. Razu pewnego przybył do wrót niebieskich człowiek, którego św. Piotr zdecydował wpuścić do raju. Na wszystkie grzechy, jakie wymieniał św. Piotr, człowiek ów odpowiadał, że nie czynił tego.

Ani namiętności, ani zbrodni, ani najmniejszej ułomności nie popełnił przez całe swe życie. Nawet przez całe swe życie nie widział nic złego.

Św. Piotr ujął klucz od bramy rajskiej. Pan Bóg słyszał całą rozmowę. Podszedł do wrót i zapytał człowieka wkraczającego już w progi niebios:

— **A co uczyniłeś dobrego w życiu?**

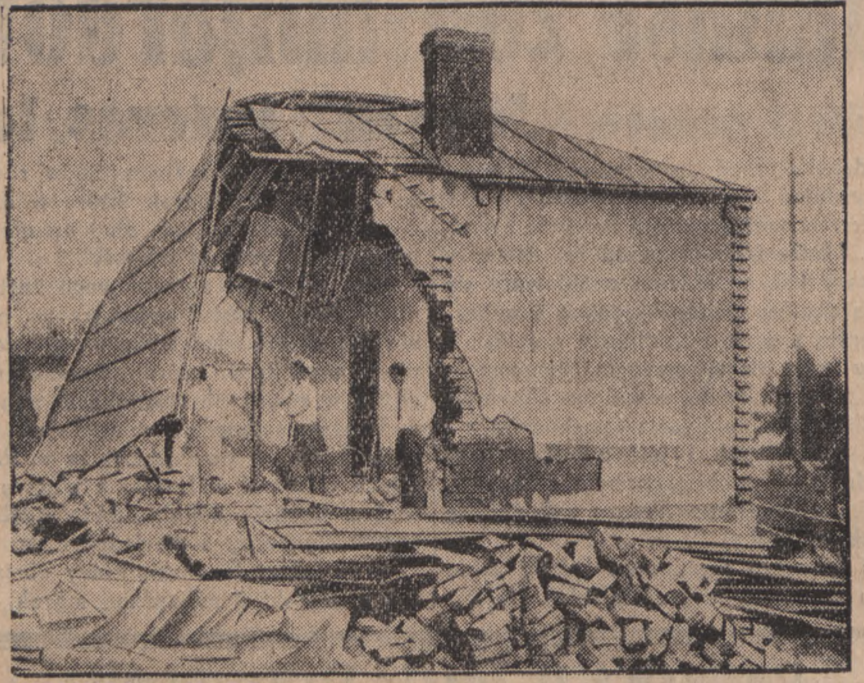
Człowiek bezgrzeszny opuścił głowę.

— Nic... — odrzekł.

Wówczas rzekł Pan Bóg do św. Piotra:

— Zamknij wrota. Niech odejdzie nieszczęśliwy. Niech największy grzesznik przyjdzie na jego miejsce. **On milszy jest sercu memu — gdyż cierpiał.“**

Katastrofalne powodzie w Rumunji



Powyższa rycina przedstawia obraz zniszczenia i spustoszeń, jakie wyrządziły ostatnie powodzie w Rumunji; w Besarabji i Moldawji.

Kto wydaje dźwięki słynnej myszki Micki?

Niezliczone rzesze kinomanów, podziwiających wyczyny Micky-myszki ze znanych filmów rysunkowych, nie domyślają się nawet, że dźwięki wydawane przez bohaterkę mysią tych filmów pochodzą z gardła człowieka. Człowiekiem, który „udźwiękowia“ filmy z myszką Micky jest włoski arystokrata, hrabia Mazzaglia Cutelli, fenomenalny odtwórca różnych dźwięków i głosów ze świata zwierzęcego, rozporządzający w swem „gardziołku“ skarbem 2000 rozmaitych zawołań, tonów, dźwięków.

Hr. Cutelli przywędrował przed 10-ciu laty do Hollywood, ale karjerę swą rozpoczął po triumfalnym pochodzie filmu dźwiękowego. Od tego czasu stał się hr. Cutelli szeroko znanym „specem“ w Hollywood i przepłacanym drogo odtwórcą dźwiękowym nietylko myszki Micky, ale i innych zwierząt; on to np. jest autorem i wykonawcą „chóru buldogów“ w „Paradzie miłości“, koncertu żabiego w filmie „Skazaniec“ itd.

Oryginalny w swoim rodzaju gwiazdor talkiesów bawi obecnie w Londynie; przedstawicielom prasy filmowej oświadczył:

„Od wielu lat ćwiczyłem się w naśladownictwie głosów i dźwięków zwierząt domowych, psów, kotów, kogutów, kur, indyków etc. Studja moje rozszerzyłem później, przesiadując całemi godzinami w ogrodzie zoologicznym i starając się zapamiętać i oddać wiernie głosy różnych zwierząt, jak np. małp, hijen, wilków, lampartów etc. Opracowałem różne efekty dźwiękowe w filmach produkowanych ostatnio w Hollywood, np. naśladowałem płacz i krzyk niemowlęcia w filmie p. t. „Abraham Lincoln“.

Nieco śmieszny zawód włoskiego hrabiego opłaca mu się jednak doskonale i daje dochody, które pozwalają odtwórcy myszy, żab i innych czworonogów, żyć wykwintnie i nie odczuwać skutków kryzysu.

Grób św. Metodego odnaleziony

Prasa czeska podaje, że na Morawach dokonano interesującego odkrycia archeologicznego. Mianowicie pod grubą warstwą ziemi i gruzów odnaleziono wielki kamień grobowy z wyrytemi na nim insygniami biskupiemi i widocznemi wyrazami „Socius Methodius“. Istnieje przypuszczenie, *że natrafiono na ślad grobu św. Metodego, wielkiego Apostoła Słowian*, który, jak wiadomo, umarł na Morawach pod koniec IX w.

Odkrycie rzekomego grobu św. Metodego w Stupawie na Morawach wywołało w całym kraju wielką sensację. Do miejsca odnalezienia starosłowiaskich płyt grobowych napływają z różnych stron liczne pielgrzymki wiernych, pragnących oglądać ciekawe wykopalisko.

Kierownictwo dalszych prac poszukiwawczych przejął w swoje ręce Krajowy Urząd Zabytkowy.

Biała rasa panuje na kuli ziemskiej

Ogólną powierzchnię kuli ziemskiej, tj. 52,8 miljona mil kwadratowych zamieszkuje 1,8 miljarda ludzi. Z tej liczby 632 miljony ludzi białej rasy t. zw. kaukaskiej posiada 46,1 miljona mil kw.; natomiast 900 miljonów Azjatów panuje nad 6,6 miljonami mil kw. Znaczy to, iż na każdą milę kw. przypada 13,5 „kaukazczyków“ i 134,8 Azjatów, tj. 10 razy więcej niż białych.

Nowe miasto na błotach Pontyjskich

Na południe od Rzymu ciągnęły się wielkie błota i trzęsawiska pontyjskie, które zdawien dawna słynęły jako siedlisko malarji. Naskutek olbrzymich prac odwadniających podjętych przed paru laty z rozkazu Mussoliniego ogromne przestrzenie, niezamieszkane dotąd i ziejące zarazą, zostały zamienione w żyzne i zdrowe okolice.

W miejscu, w którem krzyżują się teraz dwie magistralne szosy państwowe, powstaje na wielkim czworoboku nowe zupełnie miasto miasto pod nazwą „Littorio“, od nazwy pęku rózeg faszystowskich ochrzczone. Tutaj to, na najwyższym punkcie dawnych błot niziny pontyjskiej, na wysokości 20 metrów nad powierzchnią morza, ma być w dniu 28 października r. b., w dziesiątą rocznicę marszu na Rzym, założony kamień węgielny pod budowę nowego miasta, symbolu widomego uzdrowienia i odwodnienia niziny pontyjskiej.

Już dzisiaj prowadzą się prace i roboty nad założeniem fundamentów pod różne gmachy państwowe i publiczne, które mają być ozdobą Littorio. Naokoło miasta biec będzie, według planu, szeroka na 30 metrów, a długa na 13 kilometrów aleja wysadzona drzewami i ozdobiona kwietnikami. Opracowano też plan przesiedlenia do nowego miasta 100 rodzin z przeludnionych dzielnic Rzymu. Zaznaczyć należy, że nizina pontyjska jest prawie wcale niezaludniona.

Jeśli ma się czas i chęć...

J. Keyts, statystyk amerykański, obliczył, że kobieta, która wyszła zamąż 20 lat temu i ma w domu sześcioro rodziny, licząc w tem i męża, obrała z łupin w tym czasie 87.600 kartofli (tak), wycerowała 10.400 pończoch i skarpetek (a jakże!), posłała łóżka 29.200 razy (co za ścisłość!), oraz nasmarowała (niewiadomo czy masłem czy marmoladą?) 175.500 skibek chleba. Wreszcie, aby nie wyjść z wprawy, znakomity i cierpliwy statystyk obliczył, iż składając codzień pocałunek (mnożąc przez 6) pocałowała ta święta kobieta-automat swoich bliskich 45.000 razy. No i powiedzcie, czy życie nie jest piękne!...

Jakie zyski przynosi wieża Eiffla?

Na zebraniu dorocznem akcjonarjuszy tow. wieży Eiffla w Paryżu stwierdzono, że wieża dała w r. 1931 ogółem 7 miljonów franków dochodu brutto, z czego wypadło na czysty zysk 3 miljony franków. Sam tylko Citroen płaci rocznie 300 000 franków za prawo umieszczenia reklamy świetlnej swoich samochodów na wieży. Resztę dochodów tworzą opłaty wejściowe na wieżę, dzierżawne restauratorów, kawiarni i sprzedaż pocztówek.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

4) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Malaise wytrząsnął fajkę przez okno. Nie widząc nic prawie, patrzył na nocny pejzaż, na drzewa gnące się pod wiatrem, na czarną linję nasypu kolejowego.

Nagle zmrużył oczy. Na tej czarnej linji poruszała się czarna sylwetka.

Oddalała się powoli, jakby ciągniona na jakiejś niewidzialnej nici. Wydało mu się, że niesie w ramionach... jakiś dziwny ciężar, wydłużony, sztywny, prawie tak duży jak ten co go niósł. Wielkości, wielkości człowieka... tak.

— Kto, u licha — rzekł do siebie Malaise — może spacerować w ten sposób, o tej porze, w tem miasteczku pełnem koszmarów.

Instyktownie pomyślał o człowieku, którego spotkał: wychylił się jeszcze więcej z okna,ześrodkowując spojrzenie na dziwnym ciężarze.

Trup... Trup nie miałby tej sztywności...

Po za nim, w głębi pokoju nikły głos zegara wydzwonił jedenastą. Poczuł lodowate zimno. Nagle zmęczenie ogarnęło kolejno wszystkie jego członki; zadrża i zapragnął zapaść natychmiast w sen pozbawiony majaczeń...

Ale mimo tego zimna, zmęczenia i pragnienia snu nie mógł oderwać się od okna, cały pod wrażeniem intrygującego widoku. Widoku doprawdy fantastycznego. Posuwając się wzdłuż toru kolejowego sylwetka ludzka i jej tajemniczy ciężar przybierały powoli wygląd krzyża w ruchu.

ROZDZIAŁ II.

Smak, przygotowanego przez oberżystę, omletu nie przyniósł Malais'owi tego zadowolenia, jakiego oczekiwał. Taka już jest natura ludzka. Teraz, kiedy miał już opuścić miasteczko, które ukazało mu się z tak ciekawej strony, odczuwał głęboki żal. To prawda, że kiedy wyszedł z oberży, obarczony swą walizką, nie padało już jak poprzedniego dnia wiatr, mniej już gwałtowny, pełen był aromatu, a blade słońce przysypało zarysy obłoków srebrzystym pyłem...

Światło dzienne rozproszyło zjawy: ramiona krzyża, tragicznie czarno zarysowane nocą, były pokryte mchem i służyły za schronienie ptakom, okiennice domów odzyskały swe barwne kolory, a psy swe uczciwe basy. Jeszcze raz magja skończyła się wraz z pierwszemi promieniami słońca, czar przerwało pianie koguta, chłopska piosenka rozwiała nastrój tajemniczości.

I zapewne człowiek o dziwnych oczach i lunatycznych ruchach zasiadł również przed omletem, zanim wziął się do swej codziennej pracy rzeźnika, lub kamieniarza.

W ten sposób najbardziej pociągające złudzenia gasną jak płomień świecy... — myślał Malaise, maszerując.

Duchy ziemi i wiatru ukryły się w swych niedotykalnych kryjówkach, wszystko stawało się oślepiająco jasne, zrozumiałe, logiczne. A jednak... A jednak, jak cudownie byłoby zobaczyć dzień konspirujący z nocą i to tajemnicze miasteczko i człowieka z dziwnemi oczami... Jak cudownie byłoby zobaczyć przed sobą rozkwitającą jak kwiat tropikalny tak gorąco oczekiwaną przygodę...!

Malaise gryzł fajkę. Czy chce bawić się w poetę? Czyż na stare lata odkryje w sobie duszę dziecka zakochanego we wróżkach? I chociaż przez dwadzieścia lat nie pozwolił sobie na nadużywanie imaginacji, na poddanie się pozorom, obecnie ulega jakimś nierealnym pragnieniom.

Czyż naprawdę uwierzy, że życie może mu jeszcze przynieść coś nieoczekiwanego?

Stanął, ażeby zapalić zapałkę, potem, chroniąc dłońmi płomień, zapalił fajkę. Poczciwa fajka, ona była ostatnia z wróżek. W niebieskich kłębach jej dymu znajdował ucieczkę...

Malaise przyspieszył kroku. W chwili, kiedy miał skręcić w ulicę prowadzącą do dworca, zobaczył zbiegowisko przed wystawą sklepową. Szyba była wybita i właściciel sklepu stał bez marynarki na progu. Perorował gwałtownie, najwidoczniej mocno wzburzony. Był to tęgi mężczyzna o apoplektycznym wyglądzie.

Malaise nie przystanął. Przechodząc przeczytał tylko „Bradist. Krawiec“. Brakowało dobrej połowy szyby i dwa manekiny przybrane w marynarki patrzyły na gromadkę ciekawych niewidzącemi oczami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pomorze i Prusy Wschodnie przed 100 laty

W roku 1835 wyszło w Królewcu dziełko dyrektora seminarjum z Królewca **A. E. Preussa „Gedrängte Uebersicht der Landes — und Volkskunde von Preussen als Hülfsbuch zur Erlernung derselben für Schüler“.** (Im Verlage der Gebr. Bornträger, str. 110).

Książka ta zasługuje na przypomnienie ze względu na swe **ciekawe statystyczne dane z przed 100 lat** i ze względu na pogląd autora na zagadnienie ludnościowe tych ziem. Zajmuje się ona ziemiami pruskiemi t. j. dzisiejszem Pomorzem (b. Prusami Zachodniemi) i Prusami Wschodniemi, które wtedy stanowiły jedną całość administracyjną.

W r. 1831 **ziemie te liczyły 1.989.608 mieszkańców** (z wojskiem 2.025.970 mieszkańców). Na milę kwadratową przypadało przeciętnie **1800 mieszkańców.** Na zachód od Wisły mieszkała 1/5 część ludności. Na wschód od Wisły 4/5 części ludności. W miastach żyła 1/4 część ludności. Reszta (4/5) żyła na wsi.

Najwięcej zaludnione były okolice Malborga, Elbląga, Gdańska (2600 na milę kwadratową) Gąbin, Tylży, Kwidzyna, Sztumu (2300—2400), Stołpian, Grudziądza, Rastemborka (2200). Najmniej zaludnione były okolice Niborka, Jańsborka, Kościerzyny (1100), Wałcza, Człuchowa i Chojnic (800—900).

Za pierwotnych mieszkańców ziem pruskich uważa Preuss starych Prusów, pokrewnych Litwinom, którzy jednak z czasem zmieszali się z Polakami, Rosjanami i Niemcami.

Preuss dzieli ludność ziem pruskich na potomków pierwotnych mieszkańców, do których zalicza Litwinów i Polaków, oraz na **przybyszów,** do których zalicza Niemców.

O Polakach pisze, że zamieszkują południową **część ziem pruskich** oraz północną **część** Pomorza jakoteż okolice Sztumu i Kwidzyna. W Prusach Wschodnicsh mieszkają **Mazurzy, którzy są także pochodzenia polskiego.** (...lebt ein Zweig derselben (t. j. **Polaków**), **Nachkommen der alten Masovier, Masuren genannt**). Mazury pruscy, silnej **choć krępej budowy,** są dobroduszni, otwarci, **skromni** i bardzo gościnni. Kochają **śpiew jak Litwini.** Także ich zwyczaje **są podobne do litewskich. Posiadają wielką ilość pieśni ludowych** o ładnych melodjach. W północnej części Pomorza mieszkają ich krewni: **Kaszubi,** ludzie silni i zdrowi, choć przeważnie bardzo biedni.

O przybyszach (Niemcach) podaje **Preuss następujący zarys** ich osadnictwa **na tych ziemiach.**

Po przybyciu Krzyżaków na Pomorze (1230) osiedliło się **dużo kolonistów niemieckich** na ziemiach pruskich, usuwając powoli pierwotną ludność.

W r. 1232 burgraf Burchard z Magdeburgu sprowadził **większą ilość uzbrojonych Krzyżowców,** którzy osiedlili się w okolicy Torunia i założyli miasto **Toruń.** Następny oddział niemieckich kolonistów zbudował (1232) miasto **Chełmno,** które stało się stolicą kraju. W r. 1233 przybyli koloniści z Śląska i Pomeranji i zbudowali w pobliżu zamku Kwidzyn miasto **Kwidzyn.** W r. 1236 przybyli osadnicy z okolic Lubeki, którzy po zbudowaniu Elbląga osiedlili się (1237) w pobliżu tegoż miasta.

Dalsza emigracja nastąpiła w r. 1238 i 1240. Czas od 1240 — 1283 (walki Krzyżaków z Prusakami) nie sprzyjał pokojowej kolonizacji. W r. 1290 emigranci z Holandji założyli Pasłęk (Pr. Holland). Okolice Ostrody, Zelwałdu, Młynarza (Mühlhausen) i Holsztynka (Hohenstein) zostały skolonizowane przez osadników z Turyngji i Saksonji.

Od końca 13 wieku emigracja z Niemiec stała się rzadszą. Dopiero **wielki Elektor Fryderyk Wilhelm sprowadził do Prus w r. 1685 Hugenotów,** którzy osiedlili się w Królewcu, Wystruciu (Insterburg), Gąbinach i na wsi. Po morowem powietrzu w r. 1709 nastąpiła nowa emigracja. Fryderyk Wilhelm I. sprowadził nowych kolonistów z Halberstadu, Nassawy, oraz Szwajcarów, Holendrów i t. d. W r. 1732 osiedliło się w Prusach i na Litwie około 9000 ewangielickich Salcburczyków.

Także Fryderyk II. przyczynił się do kolonizacji ziem pruskich. Przyjął w latach 1771/72 większą ilość uciekinierów z Polski, Saksonji i Czech, a w latach 1772—1781 Wirtemberczyków, którzy osiedlili się w okolicach Gdańska i Starogardu.

Pozatem należy wymienić jako przybyszów: **Menonitów,** przybyłych do Prus w 16 wieku z Holandji. **Żydów,** którzy w liczbie około 24.000 mieszkali przeważnie w miastach południowego Pomorza i **Filiponów,** którzy wygnani z Rosji przybyli w r. 1829 do Prus i osiedlili się na Mazurach.

Tadeusz Pietrykowski.

Niemieckie badania nad historją Pomorza Zachodniego

W czerwcu br. odbyło się w Szczecinie *posiedzenie Komisji Historycznej Pomeranji* (Pomorza Zachodniego). Ze sprawozdania z tego posiedzenia dowiadujemy się, że w dziedzinie historycznej podjęte są następujące prace: Dr. Eggert opracowuje *bibljografję* historyczną Pomeranji i ma już 7000 tytułów. W tym roku ma ukazać się pierwszy zeszyt *historycznego atlasu* Pomeranji w opracowaniu prof. Curschmanna z Gryfji. Prof. Hofmeister z Gryfji opracowuje *biografję św. Ottona* z Bambergu. Przeprowadza się poszukiwania starych fortyfikacyj, oraz dokonywuje się zdjęć fotograficznych na terenie Pomorza Zachodniego. Prof. Holsten z Gryfji kończy *zbieranie nazw polnych* na terenie Pomorza Zachodniego. Zamierzona jest praca nad *kodeksem dyplomatycznym Pomeranji* za lata 1326 — 1335 nad genealogją pomorskich książąt i słownikiem etymologicznym słowiańskich nazw topograficznych.

Na tem posiedzeniu postawił dr. Eggert z Koszalina wniosek w sprawie *zorganizowania pomroskiego zjazdu historycznego, uzasadniając ten wniosek względami narodowemi dla podniesienia niemieckiej nauki historycznej Pomorza Zachodniego.* Sprawa tego zjazdu historycznego odbiła się głośnem echem w prasie niemieckiej Pomeranji. W szeregu artykułów zarzuca się uniwersytetowi w Gryfji, że za mało poświęca uwagi zagadnieniom historycznym Pomorza Zachodniego, zwracając całą uwagę na państwa północne. Wobec zanikania zaś wielkiej własności ziemskiej, która była piastunką tradycji historycznej, i napływu osadników, historycznie niezwiązanych z tą tradycją, koniecznem jest związać nową tę ludność z tradycjami historycznemi Pomorza Zachodniego przez pogłębianie drogą zjazdów historycznych znajomości przeszłości.

W związku z tem w dzienniku szczecińskim „Pommersche Tagespost“ (z 10. 6. br.) pojawił się artykul dr. P. Neumanna p. t.: *„Pommern als Grenzland“*, w którym uzasadnia się konieczność naukowych studjów niemieckich dla udowodnienia, że cały wschód jest krajem niemieckiej kultury (altes deutsches Kulturland) Konieczność tego rodzaju studjów wypływa z powodu *dążenia Polski do opanowania linji Odry, którą Polacy uważają za naturalną swą granicę.* Równocześnie wzywa autor tego artykułu do podjęcia praktycznych środków obronnych przez zrealizowanie starego żądania „Ostmarkenvereinu“ utworzenia „Grentzschutzu“.

Lud robotniczy Polski nigdy nie zgodzi się na przehandlowanie Polaka pomorskiego

W ostatnim zeszycie „Frontu Robotniczego“ organie Związku związków zawodowych, pos. Antoni Pączek ogłosił artykuł wstępny pt. „Wiatr od morza“, którego główną tezę, określoną jasno i lapidarnie, warto zacytować.

„Gdy więc za nami przemawiają dane historyczne, etnograficzne i gospodarcze, tedy jasne jest, że dla Polski niema żadnej kwestji Pomorza, żadnej kwestji „korytarza“ — o ile chodzi o tę część Pomorza, którą odzyskała odrodzona Polska!

I gdy po głowach różnych dyplomatów i polityków kołatają się podsunięte zręcznie przez propagandę niemiecką, idjotyczne poprostu „projekty“, by za cenę dostępu Polski do morza Czarnego przez terytorjum ukraińskie lub do Bałtyku przez terytorjum litewskie, wyrzekła się Polska wybitnie polskiego Pomorza, to cała Polska, jak jeden mąż, traktować musi te „pomysły“ jako wytwór naiwności lub wyrafinowanego cynizmu. Lud pracujący polski nie zgodzi się nigdy na przehandlowanie Polaka pomorskiego na Ukraińca czy Litwina, nigdy nie zgodzi się na ten obrzydliwy handel żywym towarem!!“

Zjazd Związku Miast Polskich posiadających bekoniarnie

Rozpoczął się w Katowicach dwudniowy zjazd związku miast polskich posiadających bekoniarnie. W zjeździe wzięło udział 37 delegatów miast z Małopolski, Kongresówki, Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Po referatach wybrano 5-ciu członków do wydziału sekcji miast, posiadających bekoniarnie.

Eksport produktów chemicznych z Polski do Anglji

Na rynku angielskim istnieje **zainteresowanie importem następujących artykułów chemicznych z Polski:** kwasu octowego, siarczanu amonu, zarówno syntetycznego jak i z produkcji gazu, tlenu cynku, oraz litoponu. Należy oczekiwać, że eksporterzy polscy wykorzystają tę konjunkturę.

Złóżmy dowód, że morze uważamy za podwalinę niepodległości

Wszyscy na „Święto Morza“ do Gdyni

Rodacy!

Dzień 31 lipca 1932 r. będzie wielkiem **świętem Polski Odrodzonej!**

W dniu tym poraz pierwszy w dziejach naszego Państwa święcić będziemy uroczyście **Święto Morza Polskiego!**

W Gdyni na odwiecznie polskiem wybrzeżu Bałtyku w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej cały naród przez swych przedstawicieli złoży ślubowanie polskiemu morzu!

Rodacy! **Wzywamy was wszystkich do wzięcia udziału w tej podniosłej uroczystości!** Niechaj 31-go lipca pośpieszą do Gdyni delegacje i wycieczki ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej! **Niechaj każde miasto i każda wieś wyśle do Gdyni swą reprezentację.** Niechaj wszystkie organizacje i stowarzyszenia znajdą się w tym dniu nad morzem w jednym szeregu!

Pokażmy światu nasze przywiązanie do morza! **Złóżmy dowód, że morze uważamy za najbardziej istotną podwalinę naszej niepodległości, że nigdy się go nie wyrzekniemy.**

Niechaj ci wszyscy, którzy chcieliby w ten czy inny sposób kwestjonować nasze prawa do wybrzeża morskiego zrozumieją, że jeśli chodzi o morze — to niema w Polsce ani partyj, ani klas, niema różnic religijnych, ani społecznych, jest tylko jeden wielki i zwarty naród polski, świadomy swych zadań i swoich obowiązków.

Niech cała Polska, jak długa i szeroka, w dniu Święta Morza wystąpi poważnie i godnie.

Niech rozkołyszą się dzwony w świątyniach, niechaj flagi o barwach narodowych przystroją w tym dniu uroczystym cały kraj, niechaj wszystkie polskie serca uderzą zgodnym rytmem o jednej godzinie. Myślą, sercem i duszą radujmy się dnia tego z cudu polskiej Gdyni, z bandery biało-czerwonej, krążącej po wodach kuli ziemskiej z rozszerzenia na świat cały naszego terytorjum narodowego, gdyż morze wszędzie jest wolne i wszędzie na morzu jesteśmy tak, jak u siebie w Polsce.

Rodacy! Dajmy w dniu Święta Morza dowód naszej niezłomnej woli zachowania i utrzymania dostępu do morza, który jest jednocześnie dostępem do świata i który jest największem źródłem i dźwignią dobrobytu i postępu naszego narodu.

31 lipca wszyscy na morze!

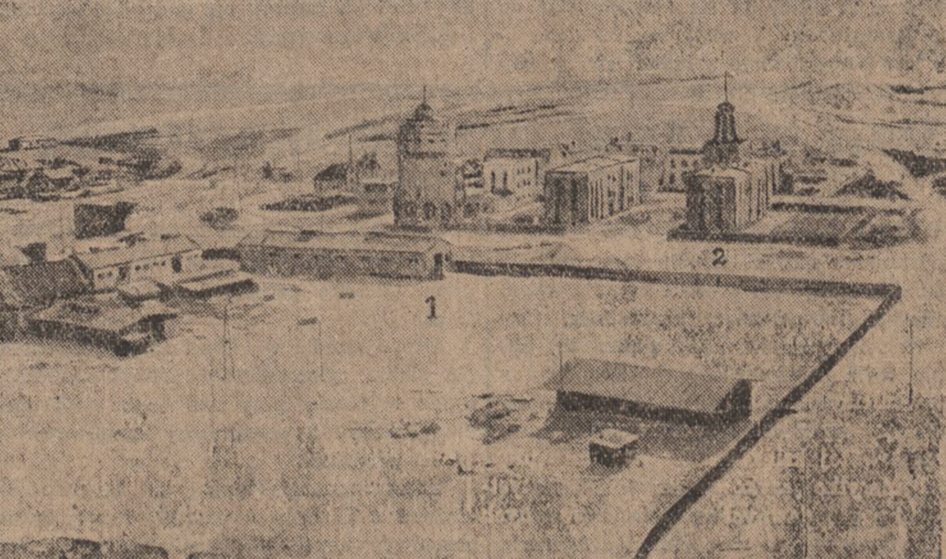
Liga Morska i Kolonjalna.

—:—

W związku z **Świętem Morza,** Ministerstwo Komunikacji przyznało bardzo wydatne ulgi dla tych, którzy wyjeżdżają do Gdyni, aby wziąć udział w uroczystościach. W myśl zarządzenia Ministerstwa Komunikacji, każdy, kto wyjeżdża do Gdyni w dniach 28, 29, 30 i 31 lipca r. b. otrzymać może w kasie kolejowej **bilet ulgowy, uprawniający do przejazdu do Gdyni i z powrotem z Gdyni do miejsca zamieszkania za opłatą tylko 70% normalnej ceny biletu w jedną stronę.** Powrót z Gdyni na podstawie tego biletu nastąpić może tylko w dniach 31 lipca oraz 1 i 2 sierpnia. Przy wyjeździe z Gdyni należy bilety te ostemplować w kasie biletowej.

Osoby, które brały udział w uroczystościach w Gdyni, a nie posiadają biletów powrotnych, mogą korzystać w drodze powrotnej z Gdyni do miejsca zamieszkania z **80% zniżki od cen normalnych.** Zniżkę tę uzyskuje się na podstawie specjalnych zaświadczeń, wydawanych przez Ligę Morską i Kolonjalną w porozumieniu z Dyrekcją Okręgową Kolei Państwowych w **Gdańsku. Bilety te** nie upoważniają do czynienia **przerw w podróży.**

Rozwój portu w Gdyni



Na zdjęciu naszem widzimy fragment portu w Gdyni, a mianowicie jego część lądową. z wieżą ciśnień (1) i budynkami urzędu morskiego (2).

8 dzień na „Pułaskim“ w drodze po laur olimpijski

Specjalny korespondent PAT'a donosi depeszą radjową wysłaną z „Pułaskiego' dnia 9 lipca a przesłaną do Warszawy przez okręt duński „Aarhus“:

„Już od 8 dni przebywamy na „Pułaskim“. **Wszyscy trochę chorowali z wyjątkiem Weissówny i wioślarzy.** Najgorzej czują się w dalszym ciągu **Siedlecki i Heljasz.** Wszyscy trenują na **pokładzie.** Dość chłodno, morze średnie.

Wielkie święto pieśni polskiej w Tczewie

z udziałem chórów z terenu W. M. Gdańska

Osatniej niedzieli **odbył się w Tczewie wielki zjazd śpiewaczy** organizowany przez zarząd Okręgu IV. Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych. W zjeździe tym oprócz **15 chórów okręgu Tczewsko-Starogardzkiego,** wzięły udział **cztery chóry z W. M. Gdańska** oraz chóry z Chojnic, Grudziądza, Bydgoszczy, Torunia i Podgórza. Pozatem przybyło szereg delegacyj z rozmaitych miast Pomorza, a nawet Aleksandrowa Kujawskiego.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem na rynku miasa Tczewa, które celebrował miejscowy duszpasterz **ks. prob. Kupczyński, w asyście** dwóch księży wikarych. Podczas nabożeństwa odśpiewał wielki chór męski „Gaude mater Polonia", a następnie wszyscy śpiewacy z stowarzyszeniem orkiestry szereg innych pieśni. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę".

Po uroczystem nabożeństwie zagail na rynku zjazd śpiewaczy **ks. kanonik Lewandowski** witająo przedstawicieli władz, wojska oraz Zarząd Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych. Szczególnie serdecznie powitał następnie liczne drużyny śpiewacze z terenu W. M. Gdańska, z Pomorza i z dalszych okolio polskich. Po odśpiewaniu przez złączone chóry męskie z towarzyszeniem orkiestry utworu Lachmana „Do Melpomeny" przemówił w imieniu starosty powiatu tczewskiego jego zastępca a następnie burmistrz miasta Tczewa, kóry wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej z jej prezydentem Ignacym Mościckim na czele, zakończone odegraniem Hymnu narodowego przez orkiestrę.

Protektorem zjazdu był wojewoda pomorski p. Kirtiklis, który nadesłał następujący telegram:

Zjazd Kół śpiewaczych w Tczewie.

Nie mogąc przybyć na Wasz Zjazd proszę przyjąć serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju tak dobrze zasłużonej w czasach niewoli organizacji, której życzę również pomyślnego przebiegu zjazdu.

Uroczysty akt otwarcia zjazdu zakończono odśpiewaniem przez złączone chóry mieszane „Hasła" ks. Lewandowskiego i polonezu „A-dur" Szopena z towarzyszeniem orkiestry.

Następnie uformował się **olbrzymi pochód,** w którym kroczyła na czele orkiestra kolejarzy tczewskich pod kierownictwem kapelmistrza p. Lesińskiego, zarząd związku, zarząd okręgu tczewskiego oraz prezes okręgu gdańskiego burmistrz Tczewa i komitet wykonawszy, **a za nimi 4 chóry** okręgu gdańskiego i reszta biorących udział w zjeździe delegacyj i towarzystw śpiewaczych z około 20 sztandarami. Przed orkiestrą kroczył oddział dziatwy ubrany w strój narodowy. Olbrzymi ten pochód przeszedł ulicami Starego i Nowego miasta, poczem przed Halą Miejską odbyła się defilada przed władzami i pochód został rozwiązany.

Zaznaczyć jeszcze należy, że **miasto przybrało szatę odświętną.** Poustawiano szereg bram triumfalnych i wywieszono liczne flagi. Podkreślić jeszcze należy, że mszę św. odprawił ks. proboszcz **Kupczyński** przy pięknie udekorowanym ołtarzu, który wzniósł właściciel firmy p. Maciejewski.

Po przerwie obiadowej rozpoczął się w ogrodzie Hali Miejskiej **koncert orkiestry kolejarzy a następnie popisy chórów.** Przed rozpoczęciem popisów przemówił jeszcze prezes Związku śpiewaczego . Ludwik Makowski z Torunia. Na popisy przybyła olbrzymia liczba obywateli miasta Tczewa, która oklaskami darzyła wszystkie chóry, a szczególnie serdecznie witała chóry z terenu W. M. Gdańska. Do popisów stanęło ogółem 25 chórów.

W trakcie popisów chórów **wszedł na estradę burmistrz miasta Tczewa i powitał serdecznemi słowy wycieczkę gdańszczan,** która udając się parostatkiem do Piekła nie została dopuszczona do wylądowania tamże. Wycieczka ta wracając do Gdańska wstąpiła do Tczewa i wypowiedziała swoje żale wobec burmistrza, który z oburzeniem podał ten fakt o niedopuszczeniu do wylądowania w Piekle do wiadomości publicznej. Podczas przemówienia p. burmistrza dała zgromadzona publiczność wyraz oburzeniu za takie traktowanie gdańszczan przez własne władze, witając zarazem wycieczkę gdańszczan hucznemi oklaskami. Burmistrz zapewnił Polaków **gdańszczan,** że znajdą w Tczewie zawsze serdeczne przyjęcie i wzniósł okrzyk na ich cześć.

Tak nabożeństwo jak i otwarcie zjazdu oraz popołudniowe popisy chórów transmitowane były przez Radjo Polskie. Po zakończeniu oficjalnych występów konkursowych odbyły się dowolne występy i kolejno popisywały się „Hasło" z Bydgoszczy", „Moniuszko" z Gdańska, „Lutnia" z Torunia oraz „Cecylja" z Nowego Portu.

Wieczorem o godz. 8,30 odbyło się zamknięcie zjazdu. Kolejno przemawiali ks. kanonik **Lewandowski,** prezes Związku p. Makowski z Torunia, burmistrz miasta Tczewa, oraz prezes komitetu wykonawczego p. Szynak a w końcu zgromadzone rzesze odśpiewały z towarzyszeniem orkiestry „Wszystkie nasze dzienne spawy". Na tem zakończyła się ta nadzwyczaj piękna i wzniosła uoczystość śpiewacza w Tczewie.

Wyniki konkursu śpiewaczego

Po południu odbył się w Hali Miejskiej Konkurs Kół Śpiewaczych 4-go Okręgu.

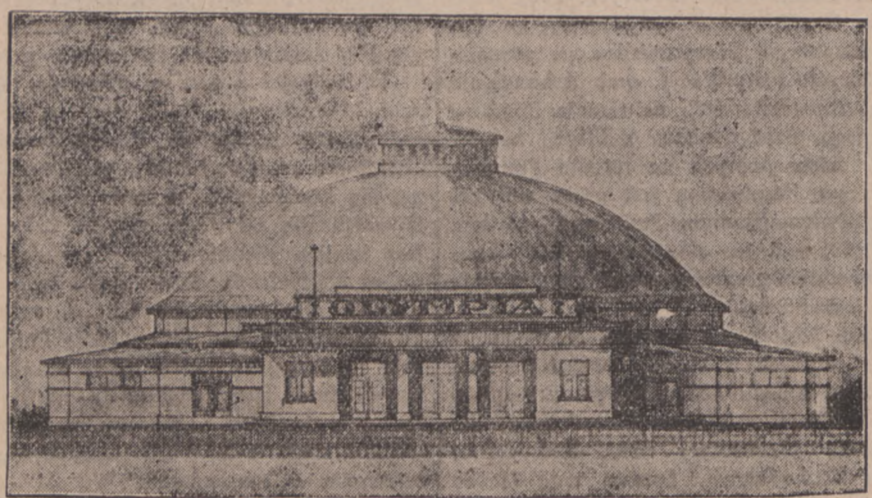
Wyniki popisów chórowych są następujące: Maksymalna ilość punktów 105.

Chóry Okręgu Tczewsko-Starogardzkiego: 1) **Lutnia Starogard** 87 pkt.; 2) **Cecylja Pelplin** 82 pkt.; 3) **Echo Tczew** 79 pkt.; 4) **Lutnia Tczew** 77 pkt.; 5) **Cecylja Starogard** 76 pkt.; 6) Rota Starogard 75 pkt.; 7) Lutnia Zblewo 74 pkt.; 8) Cecylja Lubichowo 72 pkt.; 9) Halka Tczew 69 pkt.; 10) Lutnia Skarszewy miesz. 68 pkt.; 11) Cecylja Zblewo 61 pkt.; 12) Lira Kocborowo 56 pkt.; 13) Cecylja Tczew 51 pkt.; 14) Lutnia Skarszewy męsk. 50 pkt.; 15) Cecylja Krąg 49 pkt.; 16) Harmonja Kleszczewo 48 pkt.

Chóry poza okręgowe. 1) **Moniuszko Gdańsk** 97 pkt.; 2) **Lutnia Chojnice** 96 pkt.; 3) **Lutnia Toruń** 91 pkt.; 4) **Halka Podgórz** 86 pkt.; 5) **Hasło Bydgoszcz** 85 pkt.; 6) Lutnia Gdańsk 81 pkt.; 7) Echo Grudziądz 78 pkt.; 8) Cecylja Nowy — Port 62 pkt.; 9) Lira Stary — Szotland 52 pkt.

Poznań otrzyma stały cyrk

Wzorem wielkich miast Europy zach. powstaje w Poznaniu stały cyrk — **obliczony na**



zgórą 3000 osób. Nowowybudowany cyrk — **czynny będzie przez cały rok bez przerwy. Oprócz przedstawień cyrkowych, walk zapaśniczych** i bokserskich przewidziane są również przedstawienia rewjowo-teatralne.

Otwarcie cyrku, który mieści się przy ul. Poznańskiej nastąpi przypuszczalnie około 1 sierpnia br.

Pomoc kredytowa

Banku Gospodarstwa Krajowego dla Spółdzielni

W Banku Gospodarstwa Krajowego, stan przyznanych oraz wykorzystanych kredytów dla spółdzielni, bez uwzględnienia jednakże spółdzielni rolniczo-handlowych oraz budowlano - mieszkaniowych przedstawiał się z końcem lat 1930 i 1931 następująco: na rok 1931 przyznanych było kredytów na sumę 17,9 miljonów zł., z tego wykorzystano 12 miljonów zł., natomiast w roku 1930 przyznano kredytów na sumę 20,3 miljony zł., z czego wykorzystano 13,-9 miljonów złotych.

Z zestawienia wynika, że kredyty wykorzystane przez spółdzielnie zmniejszyły się w roku ubiegłym o 1,9 miljonów złotych, przyczem zmniejszenie to dotyczy wszystkich rodzajów pożyczek spółdzielni.

Należy zaznaczyć, że udział spółdzielni spożywców w kredytach B. G. K. był stosunkowo nieznaczny, gdyż wynosił zaledwie 2,7 miljonów zł. Reszta kredytów odnosi się do spółdzielni kredytowych i oszczędnościowo-kredytowych. Ogółem suma kredytów udzielonych przez Bank wszelkiego rodzaju organizacjom spółdzielczym wynosiła z końcem roku 1931 przeszło 212 miljonów złotych.

Ustawy ratownicze dla rolnictwa

spotykają się ze sprzeciwem sfer handlowych

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że **najważniejsza z projektowanych czterech ustaw, jakie najbliższa Rada Ministrów ma uchwalić w celu pomocy rolnictwu, natrafiła na poważne sprzeciwy ze strony sfer handlowych.** Sfery te obawiają się, że dalsze ulgi, jakieby zostały przyznane rolnikom w zakresie finansowym odbiłyby się niepomyślnie na obrocie pieniężnym. Wydaje się, że stanowisko to jest podyktowane z jednej strony złudzeniem, że większość warsztatów rolnych może regulować swoje zobowiązania, co nie odpowiada rzeczywistości, a z drugiej, że bez poprawy **sytuacji rolników jest możliwe powstrzymanie pogłębiania się kryzysu ogólnogospodarczego.**

Sądzić wolno, że sfery miarodajne nie ulegną temu złudzeniu i nie poddadzą się błędnej i szkodliwej sugestji.

Port w Gdyni przedsiębiorstwem handlowem

Projekt ustawy wniesiony będzie na jesienną sesję sejmu

Departament morski ministerjum przemysłu i handlu opracował **projekt ustawy wyodrębnienia handlowego portu gdyńskiego,** który będzie wniesiony przez rząd **na pierwsze posiedzenie sesji jesiennej sejmu.** Projekt ten przewiduje utworzenie z portu gdyńskiego samodzielnego państwowego przedsiębiorstwa handlowego.

Celem wyodrębnienia portu jest **nadanie mu większej elastyczności i podniesienia sprawności akwizycyjnej** w dziedzinie zdobywania transportów.

Pod względem prawnym **port w Gdyni będzie przekształcony** na wydzielone przedsię**biorstwo skomercjalizowane w postaci spółki handlowej dla eksploatacji portu.** Na czele tej spółki stanąć ma **dyrektor,** mianowany przez ministra przemysłu i handlu na okres trzech lat.

Urząd morski w Gdyni miałby zastrzeżone dla siebie **tylko sprawy policyjno-administracyjne** w porcie, przyczem część tych uprawnień urząd ten przekazałby dyrektorowi portu ad personam.

Radą nadzorczą będzie t. zw. rada portu złożona z 12 osób z pośród reprezentantów przemysłu, handlu pozatem ministerjum: kolej, skarbu. Rada portu będzie organem kontroli działalności dyrektora portu, ale kompetencje rady będą ograniczone. Instancją ostatnią w sprawach portu będzie minister przemysłu i handlu.

Oni „niewinni"...

Nowe awantury O. W. P.

Bojówkom Obozu Wielkiej Polski widocznie jeszcze „zamało" jest tej krwi, która się w ub. niedzielę z ich winy polała w Gdyni. Jak nam donoszą z Poznania, w tę samą ubiegłą niedzielę, w czasie odbywanego tam Okręgowego zjazdu Zw. Strzeleckiego i urządzonej przez zjazd manifestacji antyniemieckiej, — bojówka złożona z około 50-ciu członków O. W. P. **wywołała zamieszanie,** demonstrując rzekomo przeciw Strzelcowi i rozrzucając ulotki ,skierowane przeciwko tej organizacji. **Mimo interwencji oburzonej publiczności** bojówkarze O. W. P. nie przestawali zakłócać uroczystego nastroju manifestacji, **czynnie atakując Strzelców.** Wystąpieniom bojowców O. W. P. kres położyła dopiero policja, aresztując kilkunastu awanturników.

O podobnych prowokacjach donoszą nam i z Grodziska, gdzie na dworcu kolejowym bojowcy O. W. P. napadli na grupę Strzelców, wracających z dorocznego zjazdu w Poznaniu. Napastnicy usiłowali rozproszyć grupę strzelecką. Również dopiero interwencja policji położyła kres zajściom, przyczem zatrzymano kilku przywódców bojówki O. W. P.

Oni „niewinni"... To zapewne nie „oni" prowokowali, tylko **Strzelcy, manifestujący przeciw Niemcom...** I zapewne również nie „oni", nie bojówkarze z O. W. P. sprowokowali krwawe zajścia w Gdyni, **nad polskiem morzem,** w obronie którego manifestowało Sokolstwo...

W czyim interesie dzieje się to wszystko? I jak długo jeszcze ma społeczeństwo cierpliwie znosić „występy" rozzuchwalonych terrorystów partyjnych, rozwijających swą wywrotową działalność **właśnie podczas manifestacyj antyniemieckich?**

Współpraca wojska z Pol. Czerw. Krzyżem

Dowódca OK. VIII — do jednostek i formacyj pomorskich

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VIII wydało zalecenie do podległych sobie jednostek i formacyj wojskowych w sprawie **popierania celów i zadań Polskiego Czerwonego Krzyża,** bądź to w formie stałego kontaktu i współpracy z miejscowemi odziałami P. C. K., bądź też przez zapisywanie się na **członków tej instytucji.** Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII **gen. bryg. S. Pasławski,** podkreślił w swojem zaleceniu, że **każdy żołnierz polski ma podwójny obowiązek względem PCK: jako obywatel państwa i jako wojskowy.** Polski Czerwony Krzyż bowiem jest wielką organizacją, która wykazuje z jednej strony ogromny program organizowania ratownictwa ludności cywilnej na wypadek klęsk żywiołowych lub wojny, z drugiej zaś — prace PCK związane są z pracami sanitarnej służby zdrowia. Wogóle PCK niesie swą zorganizowaną i jak praktyka wykazuje skuteczną pomoc, w każdej dziedzinie ludzkiej niedoli i cierpienia. Wszyscy zatem, którzy wpłacają 3 zł rocznie, zostają członkami rzeczywistymi Polskiego Czerwonego Krzyża przyczyniają się do rozwoju pracy instytucji. Okólnik podkreśla wkońcu, by naczelni lekarze garnizonów pozostawali w stałym kontakcie i współpracy z miejscowemi oddziałami PCK.

W sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych

W dniu 12 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie rady zarządzającej Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Obradom przewodniczyć będzie prezes rady, b. min. Gustaw Simon.

Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się m. in. sprawa opracowanego przez specjalną komisję projektu nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Żegluga niemiecka na wzburzonych „fluktach"

Burzliwe zebranie „Hapagu"

Tegoroczne walne zebranie **niemieckiego koncernu żeglugowego „Hapag"** odbyło się w nastroju niezwykle burzliwym, a to na tle zarzutów, wysuniętych przez grupy drobnych akcjonarjuszy. Akcjonarjusze ci domagali się **wydatnego obniżenia uposażeń członków zarządu i rady nadzorczej,** oraz wysunęli rezolucję zwrócenia się do banków z żądaniem obniżenia zobowiązań bankowych „Hapagu" w tym samym stosunku, w jakim akcjonarjusze ponieśli straty z tytułu zmniejszenia się kapitału akcyjnego. Grupy drobnych akcjonarjuszy zdołały przeforsować wniosek, wypowiadający się kategorycznie przeciwko powołaniu do rady nadzorczej „Hapagu" oraz drugiego koncernu żeglugowego „Nordlloydu" tych **samych osób.**

KRONIKA

Czwartek 14 lipca

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa Małgorzaty
Czwartek Bonawentury

— **Stan wody w Wiśle z dnia 12. 7.:** Zawichost +1.03, Warszawa +0.86, Płock 0.55, Toruń +0.44, Fordon +0.42, Chełmno +0.30, Grudziądz +0.42, Korzeniewo +0.68, Piekło —0.12, Tczew —0.22, Einlage +2.26, Schiewenhorst +2.50.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy, dnia 13 b. m. włącznie dyżuruje apteka „Radziecka", ul. Szeroka.

Repetuar Teatru.

Środa, 13 b. m. o godz. 20 — „Nitouche".
Czwartek 14. 7. godz. 20 „Pygmaljon".
Piątek 15 bm. godz. 20 „Pygmaljon".

Repertuar kin:

Światowid — „Zakazana miłość" z Iwanem Petrowiczem.
Palace — „Noc szału i pragnień".
Kino Lux — **„Znajoma z ulicy".**
Mars — „Życiowi pajace".
Kino Corso — **„Nieuchwytna szajka"** (I-a serja) i **„Zwycięstwo detektywa"** (II serja).

Z miasta

— **Jubileusz 25 lecia mistrzostwa.** P. Stefan Wyczyński, cechmistrz toruńskiego Cechu Garncarsko Zduńskiego obchodzi w sobotę dnia 16 b. m. 25 rocznicę mistrzostwa.

Do licznych życzeń, które w dniu tym na ręce Jubilata wpłyną, Redakcja naszego pisma dołącza serdeczne „Szczęść Boże w dalszej pracy!"

— **Nowa placówka handlowa.** Znana bydgoska fabryka mebli Antoni Górecki uruchomiła ostatnio w Toruniu przy ul. Żeglarskiej 27 filję. Firma zaopatrzona jest bogato w pierwszorzędne meble, przyczem ceny są bardzo przystępne. Nowej placówce „Szczęść Boże!"

— **Wpisy do państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej,** Toruń ul. Strumykowa 4, na wszystkie działy oraz na kursa zawodowe dla absolwentek szkół średnich (seminarjum i gimnazjum) przyjmuje codziennie Kancelarja Szkoły w godz. od 8—15 i udziela wszelkich informacyj.

— **Ceny targowe.** Na wczorajszym targu zanotowano następujące ceny: masło 1.30—1.50, śmietana litr 1.20—1.60, jajka mendel 1.40—1.50; warzywo: fasola 0.40, groszek 0.20, kalafiory 0,20—0.60, kapusta biała 0.25—0.30, główka włoska 0.50, kalarepa 0.15, ogórki 0.30—0.40, sztuka rabarbaru 0.10, sałata 0.50, szpinak 0.25, ziemniaki nowe 0.10 za owoce płacono: agrest 0.30, czereśnie 0.50—0.60, porzeczki 0.30, jagody czarne litr 0.40, poziomki 0.40 litr, maliny, truskawki 0.40—0.50, za drób płacono: kury 2—3 zł, kaczki 2—2.50, kurczęta para 1.60—2.50, gołębie para 1 zł. Na targu mięsnym ceny bez zmian. Na targu rybnym płacono za: sandacze 1.50—2, szczupaki 1—1.20, liny 0.90, karasie 0.80, okonie 0.70—0.80, ryby białe 0.50, węgorze 1—1.50, raki mendel 1 zł, śledzie 0.10—0.20 sztuka. Ruch na targu średni.

Jaka będzie pogoda

Przebieg w dn. 13 b. m. na Pomorzu: słonecznie i upalnie, przy słabych wiatrach wschodnich lub południowo-wschodnich.

Kłopoty z upalnem latem, Wisłą i nierozsądnością ludzką

Od kilku dni z nieba leje się żar, który pobyt w mieście zamienia na udrękę nie do zniesienia. W godzinach południowych i popołudniowych ulice wprost pustoszeją. Miasto wyludnia się. Wszystko ucieka do chłodnych mieszkań lub szuka wytchnienia w uroczej i tak bliskiej okolicy miasta, w cieniu drzew i gajów nadwiślańskich.

Nic dziwnego więc, że brzegi Wisły na przestrzeni wielu kilometrów zamieniają się w upalne dni w jedną wielką plażę. Jest wprawdzie plaża „oficjalna", urzędowa, na kępie Bazarowej, przy której utworzyła się wielka ławica. Gromadzą się tutaj tysiące osób, a Kępa zamienia się w wielkie obozowisko. Rojno i gwarno tutaj przez cały dzień, aż za rojno, a przytem za — płytko. Brodzenia w wodzie po kostki czy nawet kolana nie można ostatecznie nazwać kąpielą. Nic więc znowu dziwnego, że bardzo wielu miłośników czy to spokoju czy też samotności i wreszcie kąpieli szuka sobie innego miejsca na plażę, rozpraszając się na całym brzegu w okolicy miasta.

Lecz okoliczność ta, napozór niewinna, przysparza niemało kłopotu władzom, poczuwającym się do odpowiedzialności za bezpieczeństwo obywateli. Trudno roztoczyć nadzór nad kąpiącymi się na tak dużej przestrzeni. Trudną i wprost rzeczą w dzisiejszych warunkach niemożliwą jest zmobilizować odpowiedni aparat, któryby czuwał nad kąpiącymi się. W tem też tkwi jedna z przyczyn utonięć, jakie zanotowano w ostatnich dniach. Drugą coprawda ich przyczyną, najważniejszą, to własna nieostrożność i często lekkomyślność kąpiących się.

Straszliwe ostrzeżenie.

Jak życie praktyczne wykazuje, nie wiele w takich wypadkach pomagają zwykłe przestrogi i ostrzeżenia przed zdradliwością Wisły, które zazwyczaj zbywa się lekceważącemi uwagami.

Skuteczniejszem ostrzeżeniem był może wczorajszy wypadek, którego świadkami były liczne tłumy, zażywające kąpieli na Kępie Bazarowej.

Otóż około godz. 18,30 nagle ze statku „Wiktorji" rozległy się okrzyki: ktoś tonie. Na miejsce pospieszyły natychmiast łodzie. **Ze statku rzucił się do wody pewien odważny młodzieniec** na pomoc rzekomo tonącemu. Lecz okazało się, że to nie tonący, a tylko już — zwłoki topielca, które fala wyrzuciła na powierzchnię. Wyłowiono je i wciągnięto na mieliznę, a po chwili przybyła łódź policyjna, do której zwłoki nieszczęśliwego przytroczono.

I przed oczyma tysięcy ludzi przesunął się smutny obraz transportu zwłok do brzegu. **Wystające z wody, zesztywniałe ramię holowanego przez łódź topielca było zapewne dla wszystkich wrażającem się w pamięć ostrzeżeniem, by nie lekceważyć Wisły i nie przeceniać swych sił.**

W wyłowionych wczoraj zwłokach topielca rozpoznano szofera Stanisława Nalaskowskiego, który — jak już donosiliśmy — utonął w poniedziałek. Należy jednak w uzupełnieniu wczorajszej wiadomości nadmienić, że nieszczęśliwy utonął w chwili, kiedy spieszył na pomoc tonącej i wzywającej o pomoc Wandzie Cichosz, która dziwnym zbiegiem okoliczności zdołała o własnych siłach wyrwać się z topieli, podczas gdy N. swoje bohaterstwo przypłacił życiem.

Walne zebranie toruńskiego Oddziału Związku Legjonistów

W piątek 8 bm. odbyło się w lokalu Związku Legjonistów walne zebranie toruńskiego Oddziału pod przewodnictwem ob. wizytatora Czystowskiego.

Zebranie zagaił prezes Oddziału ob. mr. **Schab**, witając serdecznie ob. posła **Birkenmayera** nacz. red. „Dnia Pomorskiego". Po wyborze przewodniczącego zebrania, obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes ustępującego Zarządu. Ze sprawozdania wynika, że oddział toruński rozwijał bardzo intensywną działalność we wszystkich kierunkach, zwłaszcza **w dziedzinie prac nad umocnieniem Armji Rezerwowej na Pomorzu.**

Imieniem komisji rewizyjnej ob. **Tomaszewski** złożył sprawozdanie, zaś ob. Polniaszek wniósł o udzielenie zarządowi absolutorjum.

Po sprawozdaniach odbyła się długa i rzeczowa dyskusja na temat prac oddziału, w której zabierała głos większość obecnych b. legjonistów.

Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu i władz związkowych. Wybrano nowy zarząd w składzie: ob. mr. **Schab** — prezes, dr. **Banaś wiceprezes**, por. em. **Tomaszewski** — sekretarz, radca **Górzyński — kierownik Bratniej Pomocy**, **Łoza** — ref. organizacyjny, **Handke** — ref. oświatowy. Na zastępców powołano: ob. **Woziwodę, Padykułę Śliwowskiego, inż. Krzyszkowskiego i inż. Bułę.** Do komisji rewizyjnej powołano: ob. **Pułkowskiego, Matuszkiewicza i Zacharskiego.** Do sądu koleżeńskiego: ob. wizytatora **Czystowskiego** jako przewodniczącego, ob. **Czernika, ob. Chorążego** i jako zastępców ob. dr. **Rożena i Zeleka.**

Jako delegatów na zjazd okręgowy powołano: ob. dr. **Banasia i ob. Kolasińskiego.**

Po uchwaleniu kilku wniosków natury organizacyjnej uchwalono przez aklamację następujące dwie rezolucje:

1. „Zebrani na walnem zebraniu w dniu 8 lipca 1932 r. b. Legjoniści Oddziału toruńskiego — potępiając niemiecko-gdańskie prowokacje, zmierzające do wywołania pożogi wojennej w Europie — jednocześnie stwierdzają swą pełną gotowość walki orężnej o honor i godność Państwa Polskiego".

2. „Zebrani na walnem zebraniu w dniu 8 lipca 1932 roku b. Legjoniści Oddziału toruńskiego postanawiają solidarnie i bezwzględnie bojkotować Gdańsk aż do czasu oprzytomnienia hitlerowskich prowokatorów w Gdańsku. Zebrani solidaryzują się w pełni z podjętą w tej mierze akcją organizacyj społecznych w Polsce".

O godz. 22 zebranie zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

List otwarty do rodziców

Za pośrednictwem Redakcji naszego pisma przesyła II drużyna harcerska im. Dąbrówki w Toruniu, przebywająca w obozie letnim w powiecie lubawskim, list otwarty do rodziców, który poniżej, czyniąc zadość prośbie przemiłych harcerek, umieszczamy.

„Uprzejmie prosimy o umieszczenie niniejszego listu otwartego do naszych Rodziców, który piszemy z obozu harcerskieog w Gaju pow. lubawski.

Kochani Rodzice i Przyjaciele!

Druga toruńska drużyna
Temi słowy list do Was zaczyna: —
Jesteśmy tutaj w przemiłym komplecie
O każdej z osobna zaraz się dowiecie.
Nasza Komendantka chociaż serce złote
Dla każdej z nas wszakże znajdzie robotę.
Wszystko rekwiruje Lutka, strasznie groźna
Tak każe powinność, wszak, to jest oboźna.
Andzia smacznie śpi na pryczy
Chociaż „wstawać" Ludka krzyczy
Jadzia, burzę wywołuje
Kiedy obiad nam gotuje.
Danka i Ucha dzięki swej długości
Zjadają wszyskiego ogromne ilości.
Również Fema miła sekretarka
Miast do kałamarza, zagląda do garnka.
Lola, często garnki zmywa,
Ale częściej w mleku pływa.
Lidka, Hela, z Chełmna goście
Wybierają z rybek oście.
Krysia aptekarka, jest ciągle zaspana
Leje, leje jodynę nie patrzy gdzie rana.
A u naszej Ludy to jest głowa taka,
Że wracając z wycieczki, nie wzięła plecaka.
Irka miły pieszczoch „o słodkim głosiku"
Ciągle się przewraca na cudzym sienniku.
Janka, mała wychowanka
Brodzi w wodzie po kolanka.
Byście nie myśleli że ten staw tak płytki
Wiedzcie, że Danusi sięga on po łydki.
Cała ta kompanja, jak o niej słyszycie
Nad jeziorem Dembnem mile pędzi życie.
Rano gwizd oboźnej wypędza nas z łóżka
Chociaż o tej porze miła jest poduszka.
Zastępy do ćwiczeń wędrują w terenie
A kuchareczki znowu gotują jedzenie.
Po każdym obiedzie jest godzina spania
Wtedy zewsząd słychać rozgłośne chrapania.
Wtem po ciszy gwizdek srogi
Znowu stawia nas na nogi.
I zapędza do pionierki,
By budować „etażerki".
Wreszcie nadchodzi kąpieli pora,
Oby przeciągnąć ją do wieczora!
Wszystkie druhenki wychodzą z lasku
Świetnie pływają, ale po piasku.
Ale niestety wnet powracać trzeba,
Bo wolne chwile nie spadają z nieba.
Siedząc na ławce Danki roboty
Piszczymy wszystkie jak głodne koty.
Jeść! Jeść! Repetek sześć!
Czasem od święta ognisko bywa
Każda pięknego głosu dobywa.
Noc nam upływa jak gdyby w raju
Choć nas kąsają komary z gaju.
Mimo usilnych kadzeń w namiocie
Mamy na sobie komarów krocie.
Wtem nocna warta krzyczy! Oj rety!
Patrzymy wszystkie, to tylko krety.
Dzisiaj sobie deszczyk pada,
A drużyna wiersze składa.
Rym częstochowski — dziwić się nie trzeba
Wszak on dzisiaj z deszczem spadł tu do nas (z nieba.

Czuwaj — II Dr. Harcerska im. Dąbrówki w Toruniu

Ruch w porcie toruńskim

W dniu wczorajszym przypłynęły do portu toruńskiego następujące parostatki Żeglugi Polskiej Vistula: Bałtyk z Tczewa do Warszawy, Stanisław z Warszawy do Gdańska, Warneńczyk i Batory z Warszawy. Odpłynął z Torunia do Warszawy parostatek Hetman.

Ponadto przyjechał wczoraj do portu toruńskiego z dołu Wisły holownik Leszek i holownik Goplana. Parostatki te przyholowały 4 berlinki z ładunkiem. Z transportu tego odpłynął w dniu wczorajszym w górę rzeki holownik Goplana, zabierając 3 berlinki. Holownik Leszek odpłynął w dół rzeki.

Z teatru

— **„Tania środa".** Dziś w środę dnia 13 bm. o godz 20 po cenach najniższych (od 0.30 do 2.80 zł) niezwykle melodyjna, pełna pogody i humoru operetka Herve'go pt. „Nitouche", w której wystąpi znakomity Zespół Operetki Zdrojowej z Ciechocinka. W roli tyt. Elna Gistedt.

Wśród ofiar wojny

Z zebrania koła toruńskiego Zw. Inwalidów Wojennych

W sali „Parku Wiktorji" odbyło się ostatnio plenarne zebranie koła toruńskiego Związku Inwalidów Wojennych R. P. Obradom przewodniczył prezes koła **p. Maciejewski.**

Po załatwieniu formalności wstępnych i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania wysłuchano sprawozdań z przebiegu Zjazdu krajowego, który odbył się ostatnio w Warszawie, a w którym w charakterze delegatów Koła miejscowego udział wzięli p. prezes **Maciejewski** i p. **Wojtecki.**

W dalszym ciągu zebrania omawiano sprawę zjazdu „Ciamaku", sprawę zapotrzebowania węgla na zimę i t. d.

Omówieniem szeregu spraw natury wewnętrznej zebranie zakończono.

Wypadki i przestępstwa

— **Kradzież w pociągu.** W pociągu Poznań—Toruń skradł nieznany sprawca na szkodę p. Paszkowiczowi z Włocławka 800 zł. Złodziej przeciął niespostrzeżenie nożykiem kamizelkę i zabrał pieniądze, poczem się ulotnił.

— **Zaginęła.** Franciszka Śpikówna, zamieszkała przy ul. Sobieskiego (Koszary gen. Bema) udała się dnia 9 bm. do pewnej krawcowej przy ul. Lubickiej i do dnia dzisiejszego nie wróciła. Śpikówna jest szczupłą szatynką, lat 17, ubrana była w granatową sukienkę w czerwone kwiaty, białe skarpetki, bronzowe półbuciki i biały beret.

— **Zasłabnięcie.** Na Rynku Staromiejskim zasłabła wczoraj niej. Irena Brzezicka (Szosa Chełmińska 2-16). Zawezwane pogotowie odwiozło chorą do lecznicy miejskiej.

— **„Rozporządzenie policji" sprzedaje pewien oszust.** Na terenie naszego miasta grasuje pewien oszust, który wydrukował sobie jakieś sfałszowane „rozporządzenie policji", korzystne dla właścicieli domów i sprzedaje je. **Policja przestrzega przed oszustem.**

Z posiedzenia gniewskiej Rady Miejsk.

Votum nieufności dla burmistrza — Sprawa bekoniarni — Interpelacje

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w sali ratuszowej przy udziale zastępcy burmistrza p. I. A. Kleina, p. Grygoleita jako protokólanta' p. Ludwiga jako przewodniczącego Rady i pp. Borzeszkowskiego Franciszka, Banaszaka Zygmunta, Goca Stanisława, Grubczyńskiego Andrzeja, Jabłońskiego Marjana, Małolepszego Antoniego, Pelzera Pawła, Rogowskiego Alfreda, Stawickiego Jana, Trasmowskiego Feliksa i Ziółkowskiego Władysława jako radnych m. Gniewu.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Rady p. Ludwiga, zastępca burmistrza p. I. A. Klein odebrał przyrzeczenie radzieckie i wprowadził w urzędowanie nowego radnego p. Jana Stawickiego. W dalszym ciągu po przeczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, przewodniczący radny miasta p. Goc złożyli dokładne sprawozdanie z konferencji odbytej w sprawie bekoniarni miejskiej u pana Wojewody Pomorskiego. Ponieważ delegaci m. Gniewu wyjaśnili, że województwo nie udzieliło na uruchomienie bekoniarni w Gniewie swego zezwolenia, dalej że o wysokości jakichkolwiek kosztów i wydatków, powstałych w związku z uruchomieniem bekoniarni w Gniewie nic nie wiedziało i nic nie wie, a burmistrz m. Gniewu p. Golnik na zwróconą mu przez województwo uwagę o nierentowności bekoniarni w Gniewie ze względu na bliskość bekoniarni w Tczewie i Grudziądzu, oświadczył, że w związku z uruchomieniem bekoniarni gniewskiej nie powstaną dla miasta żadne koszta ani też wydatki, Rada Miejska wyraziła burmistrzowi miasta, p. Golnikowi jednogłośnie votum nieufności. Jako uzasadnienie swej decyzji Rada Miejska podaje poczynienie przez p. burmistrza wysokich inwestycji w bekoniarni, wprowadzenie w błąd Magistratu i Rady przez przedstawienie fałszywego stanu rzeczy, widoczne działanie na korzyść Gniewskiej Fabryki Bekonów, ze szkodą miasta przez czynienie jej świadczeń nieobjętych umową i wreszcie ograniczanie uprawnień miejskich.

W końcu delegaci oświadczyli, że w najbliższym czasie nastąpi dokładna lustracja bekonarni przez specjalnego eksperta, zarządzona przez województwo.

Sprawę wyboru zastępcy burmistrza i sprawę upoważnienia Magistratu do wystawienia weksli w związku z wykonaniem budżetu, odroczono do następnego posiedzenia. Naprawę studni wodociągowej polecono oddać najtańszemu oferentowi p. Słupkowi z Nicponi za cenę 1446,60 zł.

W sprawie pobierania opłat postojowych na placu przed p. Kleinem uchwalono opłaty te pobierać począwszy od dnia 1 lipca br. w wysokości następującej: za furmankę jednokonną 10 groszy, za dwukonną 20 groszy.

Od wysłania delegata na zjazd do Katowic postanowiono odstąpić ze względu na ciężki stan finansowy miasta.

W interpelacjach przewodniczący Rady Miejskiej p. Golnik wyjaśnił swoje prawne kompetencje w związku z czynionemi mu zarzutami w sprawie bekoniarni, p. radny Goc prosił o wyjaśnienie dlaczego komisja rewizyjna kasy miejskiej przez przeciąg 9 miesięcy nie odbyła żadnego posiedzenia, następnie o przedłożenie na przyszłe posiedzenie Rady uchwały dotyczącej bekoniarni Magistratu i Rady Miejskiej, w celu poddania tych uchwał szczegółowej rewizji, następnie wniósł wniosek o przedłożenie Radzie planu sfinansowania prowadzonych obecnie robót doraźnych przy wydobywaniu torfu i kamieni, zaznaczając, że wszelkie dotychczas poczynione wydatki na bezrobotnych zostały uskutecznione bez uchwał Rady Miejskiej. W dalszym ciągu interpelacji p. radny Borzeszkowski poruszył sprawę przyspieszenia budowy chlewów dla rzeźników miejscowych, którzy już od roku żadnego chlewa nie mają. Wreszcie radny p. Banaszak wniósł o wyjaśnienie na jakiej podstawie p. Tollik z Janowa pobiera opłaty od publiczności, udającej się na plażę, leżącą na prawym brzegu Wisły. Na tem posiedzenie Rady Miejsikej zakończono.

25-lecie Kółka rolniczego Łasin pow. grudziądzkiego

Dnia 4 lipca rb. tutejsze Kółko Rolnicze obchodziło uroczyście 25 lecie swego istnienia. W obchodzie wzięło udział około 200 osób, członków Kółka i okolicznych oraz zgromadzonych gości.

Zarząd Powiatowy PTR reprezentował wiceprezes powiatowy p. **Rozwadowski** z Czeczewa, Centralę PTR p. **Ziemnicki** z Torunia, wśród gości znajdowali się przedstawiciele władz z p. burmistrzem m. Łasina na czele.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele, poczem w pochodzie na czele z orkiestrą SMP wyruszono na akademję do sali hotelu p. Szpittera. Marszałkiem akademji wybrano prezesa Kółka Rolniczego Szembruk wielebn. księdza prob. **Haesego**, który udzielił głosu p. **Szlosowskiemu**. Mówca w referacie swoim przedstawił historję Kółka, która rozpoczyna się w roku 1867, gdy Łasin zaliczony był jeszcze do terenu Kółkowego Radzyńskiego. Samorzutnie Łasińskie Kółko rozpoczęło swą pracę w 1905 r. Z ramienia Zarządu powiatowego przemówił następnie p. **Rozwadowski**, w imieniu Centrali PTR p. **Ziemnicki**. Następnie odbyło się rozdanie dyplomów i listów pochwalnych zasłużonym członkom Kółka. Po zakończeniu akademji odbył się wspólny obiad, poczem zebrani udali się do parku na koncert.

Wieczorem odbyło się przedstawienie teatralne z udziałem artystów teatru grudziądzkiego.

BRODNICA

— *Starosta Brodnicki, p. Józef Wimmer*, przebywa na dwutygodniowym urlopie wypoczynkowym, który potrwa do 15 bm. P. Starostę zastępuje p. referendarz Dembek.

— *Rozszerzenie działalności przychodni przeciwjagliczej.* W ostatnich dniach w Okr. Kasie Chorych w Brodnicy pod przewodnictwem p. dyr. Kędzierskiego z udziałem p. burmistrza Blokusa lek. pow. dr. Kamińskiego i lekarza-okulisty p. dr. Kłaczyńskiego odbyło się zebranie na którem postanowiono rozszerzyć działalność przychodni przeciwjagliczej przez utworzenie nowego oddziału w Jabłonowie, do którego raz na tydzień dojeżdżać będzie lekarz - specjalista Kasy Chorych. Koszty tak pożytecznej i potrzebnej placówki pokryją Kasa Chorych, Wydział Powiatowy i magistraty.

— *Delegaci pow. brodnickiego do Sejmiku Wojewódzkiego.* Brodnicki Sejmik Powiatowy na ostatniej sesji dokonał wyboru 3 delegatów do Sejmiku Wojewódzkiego. Wybrano p. starostę Wimmera dra **Siudowskiego** z Przydatek i ks. prob. Dembińskiego z Pokrzydowa.

— *Otwarcie nowego mostu żel.-betonowego* na Drwęcy, wiodącego z ul. Kościuszki na Mostową dla ruchu pieszego odbędzie się w dniu 15 bm. Niebawem nastąpi także otwarcie mostu dla ruchu kołowego. Most zbudowało Starostwo Krajowe.

— *VII. Zjazd Delegatów Kat. Zw. Młodzieży Polskiej Męskiej* odbył się w Brodnicy w dniu 10 bm. z udziałem delegatów z całego Pomorza.

— *Koncert orkiestry 67 p. p.* Dowódca 67 pułku, p. pułk. Kotowicz, zgotował mieszkańcom miasta kulturalną rozrywkę przez zorganizowanie stałych koncertów orkiestry 67 pp. w pięknym skwerze, położonym malowniczo wśród starych murów zamkowych na tle wieży strażniczej. Koncerty gromadzą co wieczór coraz więcej miłośników dobrej muzyki.

STAROGARD

— *Oddział wodny Zw. Strzeleckiego Starogard.* Sporty wodne, posiadające niemal na całym terenie Pomorza doskonałe warunki rozwojowe powinny objąć szerokie warstwy młodzieży.

Komenda Powiatowa Związku Strzeleckiego doceniając należycie ten dział Wychowania Fizycznego, organizuje „Oddział wodny Zw. Strzeleckiego Starogard i przyjmuje zgłoszenia do powyższego Oddziału.

Warunki przyjęcia: Wiek nie niżej lat 17. Świadectwo moralności, stwierdzające dotychczasową niekaralność i opinję o wzorowem prowadzeniu się. Podpisanie deklaracji związkowej. Zobowiązanie się do uczestniczenia na kursie domowego wyrobu kajaków. Składka miesięczna 0.50 gr.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godzinach 8 — 12 w kancelarji Powiatowej Komendy Z. S. ul. Paderewskiego. Powiatowa Komenda Z. S.

— *Poświęcenie kajaków 41 pom. drużyny harcerskiej.* W ub. niedzielę odbyła się w Starogardzie uroczystość poświęcenia kajaków 41 pom. druż. har. Uroczysość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, po czem udano się na przystań, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Kurator *Kalinowski z Kocborowa.* Ojcami chrzestnymi byli pp. por. rez. *Skorny i mec. Jacobson.*

Po poświęceniu odbyla się defilada kajaków.

Chojnice

— *Pożar w powiecie chojnickim.*

W domu mieszkalnym rolnika Józefa Szypryta w Mielnie pow. Chojnicki powstał pożar, który wskutek panującego wiatru wkrótce *przeniósł się na zabudowania Józefa Kiedrowskiego oraz Piotra Ryduchowskiego.*

Ogólna suma strat wynosi *około 20.000 złotych.*

Obóz „Legionu Młodych" w Rozewiu

Komenda Główna Legjonu Młodych komunikuje, iż w terminie od 1 do 28 sierpnia br. odbędzie się w Rozewiu nad morzem koło Wielkiej Wsi obóz instruktorski L. M.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Komenda Okręgu za pośrednictwem Komendy Obwodu.

Komendantem obozu został kap. dyplom. Edward Galinat, były kom. Okręgu Wileńskiego L. M. Kierownictwo pracy wewnętrznej objął Zbigniew Zapasiewicz.

Programy radjowe

Środa, 13 lipca 1932 r.

Warszawa: 12.45 Płyty; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Arje — płyty; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Chwilka morska i kolonjalna; 15.40 Pogadanka dla dzieci starszych pt. „Coraz szybciej", W. Frenkla; 15.53 Opowiadanie dla dzieci młodszych pt. „Potworek", wygł. E. Ostachiewicz; 16.05 Muzyka salonowa; 16.35 Komunikat dla rybaków i żeglugi; 16.40 Odczyt; 17.00 Koncert popularny; 18.00 Odczyt; 18.20 Muzyka lekka; 19.15 Rozmaitości; 19.45 Skrzynka rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski; 20.00 Transmisja koncertu chóru Eryana ze Lwowa; 20.35 Kwadr. literacki. Recytacje poezyj francusko-polskich przy akompanjamencie muzyki (Audycja, poświęcona świętu francuskiemu: zdobycie Bastylji); 20.50 Recital skrzypcowy; 21.55 Kom. meteor.; 22,00 Muzyka taneczna; 22.25 Odczyt w jęz. francuskim; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 12 VII 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgja	—
Gdańsk	—
Holandja	359,85—358,95
Kopenhaga	—
Londyn	31,75—31,59
Nowy York	8.92—8.90
Nowy York telegr.	8,925—8,905
Paryż	35,03—34,94
Praga	—
Sztokholm	—
Szwajcarja	173,80—173,37
Włochy	45.50—45,28
Berlin (w obrotach nieofic.)	—

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 12 VII 1932 r.

Żyto	21,00—21,50
Pszenica	21.75—22,75
Jęczmień	16.50—17.50
„ browar.	—
Owies pastew.	20,00—20,50
Mąka żytnia	
„ „ 65%	33,25—34,50
„ pszenna 65%	34,00—36.00
Otręby żytnie	11.00—11,25
„ pszenne	9.50—10.50
Rzepak	25.00—26,00
Seradela	—
Łubin niebieski	11,00—12,00
„ żółty	15,00—16,00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 12 VII. 1932.

Pszenica nowa	237—239
Żyto nowe	181—183
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	155—168
Owies marchijski	156—161
Mąka pszenna	30,25—33,90
Mąka żytnia 70%	25,50—27,25
Otręby pszenne	11,00—11,40
„ żytnie	10.25—10.60

ś. † p.

Wiktorja z Siwińskich Ferroni

ur. 17. X. 1871, zaopatrzona św. Sakramentami zmarła w Toruniu po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 12 lipca 1932.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w czwartek, 14 lipca 1932 o godz. 17-tej ze Szpitala SS. Djakonisek (na Mokrem) wprost na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz przy ul. Wybickiego.

O czem zawiadamiają stroskani

5050 **syn, synowa i wnuki**

Koło toruńskie Związku Legjonistów

wzywa swych członków do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie Matki swego kolegi **ś. p. Wiktorji Ferroni,** w czwartek o godz. 17-tej z przed Szpitala SS. Djakonisek na Mokrem.

GRUDZIĄDZ

Ogłoszenie

Sprzedaż owoców (jabłek) z drzew przydrożnych na drogach powiatowych publicznych, a mianowicie:

Radzyn — Czeczewo — Blizno
Radzyn — Radzyn wieś
Rywałd — Lisnowo
Lisnowo — Szarnoś
Świecie — Buk
Dembieniec — Zielnowo
Linarczyk — Wiewiórki
Wydrzno — Nogat
Szonowo — Święte
Łasin — Bogdanki
Gruta — Salno

odbędzie się dnia 16 lipca r. b. o godz. 10-tej przed południem w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Grudziądzu (Starostwo) w drodze ustnego przetargu za zapłatą na miejscu.

Wybór między nabywcami jak również ewent. cofnięcie przetargu zastrzega się.

Warunki sprzedaży, dotyczące sposobu zrywania owoców będą ogłoszone w dniu przetargu na miejscu.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta powiatowy. 5008

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek dnia 14 lipca 1932 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Grudziądzu przy ulicy Toruńskiej Nr. 34 o godz. 8,30: większą ilość mydła, soli, mąki, kawy, cukierków, konserw, płatków owsianych, cykorji, proszku, kaszki, muchołapki, grochu, kakao, korzeni, oliwy, herbaty i pasty. W Grudziądzu przy ulicy 3-go Maja Nr. 32 o godz. 10-tej: 1 stół składowy dębowy, 1 kompletne urządzenie składowe sześć częściowe. W Grudziądzu przy ulicy Koszarowej Nr 29 w biurze moim o godz. 11-tej: 1 płaszcz męski jesienny, 1 walizeczkę skórkową. W Grudziądzu przy ulicy Lipowej Nr. 59 o godz. 14-tej: 1 młynek do zboża, 1 motor elektryczny, 1 wialnia, 1 kredens, 1 bufet, 6 krzeseł dębowych, 1 biurko, 1 szafa do książek, 2 fotele pluszowe, 1 fortepian, 1 stół i 1 lustro. 323

Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

Uwaga dla dostawców Kasy Chorych w Grudziądzu

Wszelkie zlecenia na zakupy i dostawy obowiązują Kasę Chorych w Grudziądzu tylko wtedy, gdy są zaopatrzone w pieczątkę i podpis Wydziału Administracyjno-Gospodarczego.

Niniejsze zarządzenie w chodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kasa Chorych w Grudziądzu
dyrekcja
(—) Kucharski (—) Dr. Tarkowski
dyrektor. p.o. naczelnego lekarza

WYCIECZKI

parostatkami do Brdyujścia

w niedzielę, dnia 10 lipca br. według rozkładu jazdy ustalonego na niedzielę i święta. **Począwszy od poniedziałku dnia 11-go lipca kursować będzie parostatek codziennie do Brdyujścia.** — Odjazd z Bydgoszczy o godz. 15-tej, powrót z Brdyujścia o godz. 19-tej 4983

LLOYD BYDGOSKI SP. AKC.

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszcz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol"
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

PRZETARG USTNY.

Dnia 14 bm. o godz. 9,00 odbędzie się przetarg ustny na drzewo budowlane, pozostałe z rozbiórki budynków wojskowych w ilości 979 m. b.

Reflektanci zechcą się zgłosić w dniu przetargu o godz. 8,45 w Pomocniczej Składnicy Inżynierji przy ul. Św. Jakóba. Zl. 236/IX

Komendant Miasta Toruń
Matzenauer, ppułkownik.

Do tutejszego rejestru handlowego zapisano, że firma Dom Obuwia Alojzy Szwemin w Tucholi wygasła.
Tuchola, dnia 15 czerwca 1932 r. 5043
Sąd Grodzki.

BYDGOSZCZ

Zl. 925/8 5053

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 13 lipca br. sprzedam za natychmiastową zapłatą o godz. 10 przy ul. Śniadeckich w f-ie „Rawa": kompletną sypialnię czerwoną, kredens kuchenny.

Wierzbicki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 926/8 5054

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 13 lipca br. sprzedam za natychmiastową zapłatą o godz. 11 przy ul. Śniadeckich 37 w f-ie „Rawa": autobus osobowy marki „Krupp" o silniku 90 S. K.

Wierzbicki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1055/8 5055

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 14 bm. o godz. 9-tej przed poł. sprzedawać będę przy ul. Szczecińska 22 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 2 ławki stolarskie.

Łuczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1056/8 5055

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 14 bm. o godz.ż 9,30 przed poł. sprzedawać będę przy ul. Kościuszki 6 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 szafę do ubrań.

Łuczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Kancelarje adwokackie i notarjalne

w WEJHEROWIE będą od 15 lipca do 30 sierpnia br. otwarte od godz. 8 do 13-ej rano. Po tej godzinie zleceń nie będziemy przyjmować.

Biliński adwokat, **Dr. Czarnecki** adwokat i notarjusz, **Dr. Manissaly** adwokat i notarjusz, **Dr. Manstein-Henner** adwokat, **Neumann** adwokat i notarjusz.

Pod Gdynią przy stacja kolei. **Rumja-Zagórze**

parcele budowl.

Plan parcelacyjny zatwierdzony przez Komisarjat Rządu, zezwolenie na zabudowę **natychmiast!** 600 m2 i więcej już od 90 gr. za metr kwadr., 50 parcel pod lasem i rzeką dla will i domków letnich 2 zł. za metr kwadratowy.

parcele łąkowe
700—1000 zł za morgę pruską
na dogodnych warunkach **na sprzedaż.**

R. KUSCHE, RUMJA
pow. Morski

Masywny budynek fabryczny, 1.000 m^2 pomieszczeń roboczych, turbina wodna 30 HP., dom pański, 8 pokoi, park na sprzedaż, lub do wydzierżaw.

UCHWAŁA. W sprawie nadzoru sądowego nad majątkiem Feliksa Rochona z Chełmży — o odroczenie wypłat — Sąd Grodzki w Chełmży na skutek wniosku dłużnika z dnia 30 czerwca 1932 r. o przedłużenie terminu odroczenia wypłat **postanowił:** I. Udzielić dłużnikowi odroczenia wypłat na dalszy przeciąg 3 miesięcy, tj. od dnia 21 lipca 1932 r. do dnia 21 października 1932 r. włącznie po myśli art. 12 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 marca 1928 r. na jego koszt. 5044

Chełmża, dnia 8 lipca 1932 r.
3 N. 5/31. Sąd Grodzki.

UCHWAŁA. W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem Kasy Stefczyka, Spółdzielni z nieogr. poręką w Brąchnowie, wniosła dłużniczka o zastanowienie postępowania. Wniosek dłużniczki i załączone do niego przyzwalające oświadczenia wierzycieli wyłożone są w sekretarjacie sądowym tut. Sądu, pokój nr. 7. 5045

Chełmża, dnia 9 lipca 1932 r
A. N. 1/32a. Sąd Grodzki

Dużego, przyzwoitego

lokalu biurowego

w centrum Torunia poszukujemy. Zgłoszenia sub „Lokal handlowy" do „Dnia Pomorskiego".

CENY ZNIŻONE!

Rygiel mydła duży la tylko	zł **1.25**
½ kg mydła szarego, ziarniste, najlepsze tylko	zł **0.50**
Paczka proszku do prania ½ kg tylko	zł **0.35**
3 muchołapki miodowe Schwapp tylko	zł **0.20**
1 litr nafty najlepszej tylko	zł **0.55**
Tapety w najnowszych deseniach rolka począwszy tylko	zł **0.55**

JAN KAPCZYNSKI

ULICA SZEROKA RÓG MOSTOWEJ [4972]
PERFUMERJA, ARTYKUŁY GOSPODARCZE

Przedzierżawienie jabłoni

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu

zbiór owoców jabłoni z szos pow.

Ustny przetarg odbędzie się we wtorek, dnia 19. VII. br. o godz. 10-tej przed połud. w Starostwie pokój 14.

Kaucja licytacyjna wynosi **50 zł.**

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

WĄBRZEŹNO, dnia 9 lipca 1932 r.

Wydział Powiatowy Zarząd Dróg.

Ca 150 q.

porzeczek czerwonych

i trochę czarnych będę miały na sprzedaż — **Zakłady Ogrodnicze Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Janowcu,** pow. Żnin. 384

Polowanie

Gmina Silno pow. Toruń wydzierżawi polowanie na przeciąg 3 lat, w dniu 11 lipca 1932 r. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się przetarg w lokalu sołeckiem w Silnie. Gmina wybiera jednego z trzech najwięcej dających. Ruszakowski sołtys. 5041

3 pokojowego

mieszkania, z wszelkiemi wygodami, na Bydgoskiem lub w centrum Torunia poszukuje.

Tysiące Chorych

na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. **odzyskało zdrowie** używając ziółka sławnego na cały świat dra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: **Liszki-Apteka.** 1633

Oszczędzać!

Jeszcze raz oszczędzać, znaczy kupować wszelkie artykuły domowe, toaletowe, rolnicze, malarskie, dla przemysłu i rzemiosła tylko w nowo otworzonej Drogerji pod **„Koroną"** Toruń, Chełmińska 12 — vis a vis Savoy 5024

Amatorzy

fotografji, którzy chcą mieć dobre rezultaty dają wszelkie swe prace do wykonania

Foto Szychalski
Toruń, ul. Strumykowa.
4503

Okazyjnie

tanio sprzedam dębową sypialnię, kredens, stół rozciągany, rzeczy kuchenne Toruń, Sukiennicza 4 III p. lewo 5006

Oszczędzać

znaczy kupować tylko w drogerji pod „Koroną", Toruń, Chełmińska 12. 4947

Szanowną Klientelę

miasta Torunia, Bydgoszczy i okolicy uprzejmie zawiadamiam, iż dnia **11 b. m. otworzyłem Filję w Toruniu** *przy ul. Żeglarskiej 27. Z powodu długoletniej fachowości prowadzę i nadal prowadzić będę tylko*

meble 5019

w solidnem wykonaniu, a jednak po najniższych cenach. Proszę uprzejmie o poparcie.

Z poważaniem **Antoni Górecki**
BYDGOSZCZ *TORUŃ*
Rynek Wełniany 9. *Żeglarska 27.*

Gazownia Miejska

Tel. 887 w Grudziądzu Tel. 887

poleca po cenach zniżonych

benzol motorowy bezbarwny 96 %

do silników i samochodów. Dostawa we własnych lub na życzenie w naszych wypożyczanych beczkach.

Instytucja Kartograficzna

poszukuje

przedstawiciela generalnego

na obszar całej Polski z siedzibą w Toruniu Ewtl. z biurem. Kaucja pożądana 3 tys. zł. Posada stała i dobrze płatna. Zgłoszenia obszerne, Panów, z pierwszorzędnemi referencjami do Redakcji „Dnia Pom." Toruń pod Nr. 5040.

Wydzierżawienie łąk

Trawy obydwa pokosy z 40 mórg. są do wydzierżawienia po znacznie zniżonej cenie. Domena Góra. pow. morski. 5048

Pożyczek

udzielamy na dogodnych warunkach. Każdy kto poszukuje niech złoży ofertę pod Bank „Dzień Pomorski" Toruń. 5042

Paczki,

listy, bagaże odnosi dzień i noc „POSŁANIEC" Grudziądz, Rynek 15 — tel. 17 [671]

Szlifowanie

wszelkich cylindrów z gwarancją półroczną po cenach konkurencyjnych tylko w firmie „Autoarma" Bydgoszcz Zduny 6, tel. 1824. 5056

Profesor

gimn. chciałby z dzieckiem spędzić wakacje na wsi za udziel. lekcyj. Oferty do „Dnia Pom." Toruń. 5051

Platformy

jedno 30 druga 80 Ctr. sprzedam tanio „PAR" Toruń, Szeroka 46. 5052

Poszukuje

się dzierżawy na dłuższy okres, ośrodka lub resztówki 100 do 200 m. dobrej ziemi na ter. Pomorza, przy szosie, z pałacykiem, wodoc. i elektryczn., ogrodem, może być domena. Zgłoszenie do administracji Dnia Pomorskiego Toruń pod nr. 5049

REPERTUAR
TEATRU TORUŃSKIEGO

W środę dnia 13 bm.
o godz. 20-tej
V-ta „tania środa"
Operetka Zdrojowa
z Ciechocinka
„Nitouche"
Operetka w aktach
Herve'go z wyst. ELNY GISTEDT
Ceny miejsc najniższe
od 0,30 do 2,80 zł.

W czwartek dnia 14 bm.
o godz. 20-tej
Po cenach zniżonych do połowy
„Pygmaljon"
Komedja w 5 aktach
Bernarda Shawa

W piątek, dnia 15 b. m.
o godz. 20-tej
Po cenach zniżonych do połowy
„Pygmaljon"
Komedja w 5 aktach
Bernarda Shawa

W sobotę dnia 16 bm.
o godz. 20-tej
Operetka Zdrojowa
Ciechocinka
ostatni raz
Leg. zniżk. 50 %
„Orłow"
Operetka w 3 aktach
Granichstedtena
z wyst. ELNY GISTEDT

Telegramy

Z ostatniej chwili

Echa gdyńskiej zbrodni O. W. P.

W uzupełnieniu podanych już przez nas szczegółów przebiegu krwawego zajścia, wywołanego przez O .W. P. w Gdyni w czasie uroczystości Sokolich, a zakończonego tragiczną śmiercią ś. p. Norberta Kosznika i poranieniem dwóch policjantów, otrzymujemy z wiarogodnych źródeł bliższe informacje, niezbicie świadczące, że całe zajście przygotowane było przez czynniki Obozu Wielkiej Polski zawczasu, świadomie i planowo, z wyraźnym celem doprowadzenia do ostrej awantury.

Zostało niezbicie stwierdzone, że bojówka O. W. P. wystąpiła już w czasie Mszy św. jako zorganizownay oddział.

Również niezbicie stwierdzonym faktem jest, że oddział ten zmobilizowany został przez kierownictwo O. W. P. nietylko z terenu samej Gdyni, lecz i z Tczewa, Wejherowa i innych powiatów pomorskich.

Sam przebieg zajścia miał przebieg następujący. Zmobilizowany i zorganizowany oddział bojówkarzy w ilości około 250 osób z odznakami O. W. P. usiłował przedostać się na stadjon, wbrew życzeniom prezydjum zlotu Sokolstwa, aby uroczystość odbyła się bez udziału jakichkolwiek innych organizacyj. Oddział O. W. P. podszedł do bramy stadjonu, uformował się w czwórki i na komendę jednego z przywódców O. W. P. „Brać siłą!“ usiłował wtargnąć na stadjon. Paru policjantów, stojących przy bramie, nie mogło powstrzymać nacierających i brama w jednej chwili została zdemolowana, a betonowy słup bramy przygniótł kilku obok stojących, m. in. 19-letniego Norberta Kosznika z Kartuz, który po dwóch godzinach zmarł w szpitalu. Wezwana policja przywróciła porządek, — jednak po pewnym czasie bojówkarze O. W. P. uformowali pochód i ruszyli znów „do ataku“. Spotkali się jednak z rezerwą policji. Na wezwanie policji do rozejścia się jeden z członków O. W. P. trzykrotnie strzelił do policjanta, lecz chybił, poczem tchórzliwie znikł w tłumie.

Po tym wypadku władze Sokolstwa złożyły na ręce Komisarza Rządu wyrazy ubolewania, zaznaczając, że odpowiedzialności za ten wypadek nie ponoszą, że nie solidaryzują się z O. W. P., który nie będąc zaproszony, usiłował zakłócić spokój i porządek.

Jak się dowiadujemy główni sprawcy krwawych awantur w dniu 11 b. m. w Gdyni, przywódcy bojówki O. W. P. Wacław Ciesielski, współredaktor „Pielgrzyma“, Bernard Pipper i Alojzy Sobczak zostali, na mocy decyzji sędziego śledczego, osadzeni w więzieniu w Starogardzie. Inni zaś sprawcy awantur, 6-ciu członków bojówki O. W. P., zostało osadzonych w więzieniu wejherowskiem.

Jakeśmy już wczoraj donosili, ojciec tragicznie zabitego ś. p. Norberta Kosznika zamierza wytoczyć powództwo cywilne aresztowanym członkom O. W. P. jako faktycznym sprawcom jego śmierci.

Ale na tem nie dość. Zbrodniarze, winni zakłócenia porządku w czasie manifestacji patrjotyzmu polskiego nad polskiem morzem i splamienia jej niewinną krwią zabitego ś. p. Kosznika i poranionych policjantów, — muszą spotkać się również z zasłużonym osądem potępienia ze strony całego społeczeństwa pomorskiego, na które ich zbrodnia ściągnęła niezasłużony wstyd: — że na pomorskiej ziemi, w jej sercu, w Gdyni doszło z winy bojówkarzy O. W. P. do przelewu braterskiej krwi w momencie, kiedy nad granicą pomorską stoi wróg.

Tragiczny zgon Baty

Praga, 13 lipca (P. A. T.).

Wczoraj padł ofiarą tragicznego wypadku samolotowego znany przemysłowiec Bata. Nieszczęście wydarzyło się o godzinie 6-tej rano. Samolot spadł gwałtownie z wysokości 600 m. na lotnisku w Ostrokowicach ,niedaleko Zlinu, zaledwie kilkaset metrów po starcie do Szwajcarji. Bata zdecydował się na lot pomimo gęstej mgły. Samolot jest całkowicie zniszczony Pilot zginął natychmiast, Bata zaś odwieziony do szpitala, zmarł o godz. 9-tej.

Warsztaty w Zlinie wydały tego samego dnia dodatek specjalny swego pisma, w którym redakcja zwraca się z odezwą do współpracowników wzywając do spokoju i zapewniając ich, że sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstwa jest całkowicie zabezpieczona. Dyrektorem mianowany został prokurent firmy Eippera i przyrodni brat nieboszczyka Jan Bata. Syn Bata ma obecnie lat 18. Dzienniki w Pradze wydały dodatki nadzwyczajne.

Na dwoje babka wróżyła

Na marginesie Lozanny

Prasa angielska uderza już w nutę zwątpienia co do Lozanny, referując gentleman agreement, zawarte w Lozannie po podpisaniu oficjalnych tekstów umowy. Według tego gentleman agreement, plan Younga wchodzi z powrotem w życie, o ile umowa lozańska nie będzie ratyfikowana, a ponieważ jasnem jest dla każdego, że ratyfikacja nastąpi tylko wówczas, gdy Ameryka poczyni redukcje w spłatach długów, oczy całej prasy zwracają się ku Ameryce. W Londynie liczą się z możliwością oficjalnych kroków W. Brytanji w Waszyngtonie w sprawie długów. Znamiennem jest, że bawiący w Bazylei gubernator Banku Angielskiego Norman został wezwany telegraficznie przez kanclerza Chamberlaina do natychmiastowego powrotu do Londynu. Fakt ten łączą z naradą gabinetową, oraz ze spodziewanemi enuncjacjami lozańskiemi Mac Donalda, które mają nastąpić. Prasa podkreśla, że Ameryka trzyma w swem ręku klucz sytuacji.

Szukajcie winnego!

Kampanja wyborcza w Niemczech zaznaczyła się ponownie szeregiem zgromadzeń, zwołanych zarówno w stolicy, jak i na prowincji, przyczem naogół wszystkie zebrania odbyły się pod hasłem ostrego zwalczania porozumienia lozańskiego.

Niezwykle charakterystyczne przemówienie wygłosił Hitler, który, zabierając głos na zgromadzeniu w Berchtesgaden, oświadczył, iż umowa lozańska, obciążająca naród niemiecki trzema miljardami marek w ciągu 6-ciu miesięcy nie będzie warta trzech marek.

Przemawiając w Lignicy, b. kanclerz Bruening krytykował wynik konferencji lozańskiej, stwierdzając, iż odpowiedzialność za zawartą umowę muszą wziąć na siebie partje prawicowe.

W tym samym duchu przemawiali inni przedstawiciele partji centrowej na zgromadzeniach przedwyborczych.

Występując przeciwko wszelkiej dyktaturze, premjer bawarski Held na zgromadzeniu w Pirmasens zaznaczył, iż odpowiedzialność za ostatnie dekrety i umowę lozańską ponoszą narodowi socjaliści, którzy tolerują rząd Papena wzamian za spełnienie ich postulatów.

Zmiany na stanowisku wojewody lwowskiego nie będzie

Warszawa, 13. 7. (PAT). Wobec pojawienia się w prasie pogłosek o rzekomo mającej nastąpić zmianie na stanowisku wojewody lwowskiego Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski te są całkowicie bezpodstawne. Żadna taka zmiana nie jest przewidziana.

Bezrobocie zmalało o 5 tys. osób

Warszawa, 13. 7. (PAT). Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. wynosiła w dniu 9 bm. w całem państwie 240.170 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4687.

Przyjazd „Polonji“ do Gdyni

Onegdaj o godz. 11-tej przed poł. przybył do portu gdyńskiego z Ameryki statek „Polonja“, przywożąc na pokładzie przeszło 400 pasażerów ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. W czasie obecnej podróży zaszedł na statku wypadek śmierci 5-miesięcznego dziecka, córeczki małżonków Szkodów. Dziecko zachorowało jeszcze na lądzie i drugiego dnia podróży zmarło. Ciałko biednego maleństwa zostało pochowane w falach Atlantyku, niedaleko wybrzeży amerykańskich.

Wśród pasażerów „Polonji“, przybyłych do kraju znajdowała się m. in. wycieczka polskiej Unji Rzymsko-Katolickiej w Stanach Zjednoczonych.

Śmierć na ścianie tatrzańskiej

Zakopane, 13. 7. (PAT) W niedzielę, 10 bm. trzej bracia Marusarze, znani narciarze, zdążając z północnej części Giewontu na szczyt Miotły w połowie wysokości ściany między t. zw. Szczerbiną a żlebem Kirkora zauważyli ponad sobą idącego samotnie ku szczytowi turystę, którego przestrzegli, że droga jest niebezpieczna. Turysta wydrwił ich i zdążał dalej. Marusarze w pewnej chwili zauważyli, jak turysta w bardzo niebezpiecznem miejscu chwycił się głazu, który w pewnym momencie wraz z nim runął do przepaści. Turysta poniósł śmierć na miejscu. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że jest to ś. p. Stefan Tomczyk z Lanckorony, lat 22, akademik.

Przez 86 lat uchodził za kobietę

Donoszą z Tortony, że niejaki Jan Coscia, 86-letni starzec dopiero teraz dowiedział się, że w akcie urodzenia zapisano go jako dziewczynkę. Chcąc dostać się do przytułku dla starców, Coscia zgłosił się do biura stanu cywilnego po dokumenty osobiste i przy tej okazji stwierdzono, że 30 sierpnia 1846 r. zapisano go jako „Janinę Coscia“. W ciągu 86 lat życia Coscia nie potrzebował żadnych dokumentów. Do wojska oczywiście nie był powoływany.

Czyje ręce?

W Belgji chciano zorganizować rewolucję

Strajk w okręgu przemysłowym Borinage-Charleroi rozszerzył się i przybrał burzliwe formy. W Charleroi i Mons doszło do poważnych starć między policją a tłumem, w czasie których 5 policjantów i 9 demonstrantów odniosło rany. Okolica Mons pogrążona była w nocy w ciemnościach. W Peronne rannych zostało w czasie starć 15 osób. Do Malines i Charleroi wysłane zostały 2 pułki piechoty. W okręgu Borinage zakazany został ruch rowerowy i motocyklowy.

W miejscowości Roux doszło do nowych starć między policją i strajkującymi, 2 robotników zostało rannych. Aresztowano trzynastu komunistów, którzy kierowali ruchem strajkowym w okolicznych miejscowościach.

W związku z krwawemi walkami w Antwerpji raport prokuratora królewskiego wskazuje, iż wśród aresztowanych prowokatorów znajduje się więcej cudzoziemców, niż Belgów. Wskazuje to, iż wypadki te były zorganizowane poza krajem.

Tylko gdzie? Czy w Moskwie czy — nieco bliżej?

Bruksela, 13. 7. (PAT). Przywódcy partji robotniczej oraz komisja socjalistycznych związków zawodowych postanowiła zaniechać myśli natychmiastowego strajku generalnego, podtrzymując jednak swoje postulaty, dotyczące wycofania projektu z podatku od zboża, natychmiastowego wstrzymania jakiejkolwiek redukcji zarobków i zasiłków dla bezrobotnych, wreszcie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

W całym okręgu strajkowym panuje spokój. Z 240 aresztowanych w dniu wczorajszym w rejonie Charleroi część będzie wypuszczona na wolność.

Bruksela, 13. 7. (PAT.). Dzień wczorajszy poza zagłębiem Charleroi miał przebieg spokojny. W samem Charleroi sytuacja z każdą chwilą staje się coraz groźniejsza. Deputowani socjalistyczni, którzy przybyli tam z Vanderveldem, zostali wygwizdani. Do zagłębia leodyjskiego wysłano oddział artylerji.

Bruksela, 13. 7. (PAT.). U aresztowanych komunistów policja wykryła korespondencję, prowadzoną z Moskwą, Paryżem i Berlinem, z której wynikało, że w Belgji miano zorganizować rewolucję. Szereg osób aresztowano również w Brukseli.

Bruksela, 13. 7. (PAT.). Przybył tu wczoraj z wypoczynku ze Szwajcarji król Albert, który natychmiast odbył szereg konferencyj z ministrami na temat sytuacji wewnętrznej.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach. Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski,“ „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“. „Dzień Kaszubski“, „Dzień Kujawski“
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu